Nr. 345. Lwów, Środa dnia 12. Grudnia 1888. Rok VI.

Cena Kurjera
WE LWOWIE
Kwartalnie 8 zł. 60 c.
Półrocznie 7 „ 20 „
Miesięcznie 1 „ 20 „
Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 ct miesięcznie.

Na prowincji.
Kwartalnie 4 zł. 80 c.
Półrocznie 9 „ 60 „
Miesięcznie 1 „ 60 „
Za granicą kwartalnie 10 mark.
Numer pojedynczy 6 c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Ceny ogłoszeń
Od objętości wiersza petitem za 1 raz 6 c.

Nekrologia lub Korespondencje prywatne — za każdy wiersz 12 ct. Reklamy w rubryce „nadesłane“ za każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwracają się.

Wydawca, redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Rewakowicz Henryk.**

Rzymsko-katolickie.
Dziś: Aleksandra żoł.
Jutro: Łucji i Otylji.
Pojutrze: Nikazego i S.

Grecko-katolickie.
Andreja ap.
Neuma.
Awakuma.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA
przy ulicy Akademickiej l. 3.— Nr. Telefonu 114.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), lisy, zające, borsuki, jarząbki, cietrzewie i głuszce, bażanty, kuropatwy, przepiórki, dropie, pardwie, dzikie gołębie i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 7 g. 53 m.
Zachód „ o 4 g. 57 m.
Barometr 757 Śnieg.

Z mowy p. Gregra.

Telegram podał już czytelnikom naszym krótkie streszczenie znakomitej mowy p. Gregra, która dużo krwi napsuła wszystkim prusofilom austrjackim. Podajemy z niej obecnie ważniejsze ustępy.

P. Gregr rozpoczął swą mowę ubolewaniem nad militaryzmem współczesnym, z góry jednak oświadczając, że głosować będzie za nową ustawą wojskową ze względów politycznych. Dowodzi dalej mowca, że lewica głosuje za tą ustawą głównie *dla sojuszu* austro-niemieckiego. Gdy ci panowie mówią, że wzmocnienie i zwiększenie armji austrjackiej jest zarazem wzmocnieniem połączonej austro-niemieckiej armji związkowej, to wygląda to tak, jak gdyby armja austrjacka już dziś stała pod komendą wodza pruskiego.

No, do tego, Bogu dzięki, jeszcześmy nie doszli, ale charakterystycznem to jest. Rzuca to szczególne światło na cele przewodnie stronnictwa, gdy słyszymy jego hasło: chcemy silnej Austrji, by Niemcy miały w niej silnego sojusznika. Robi to wrażenie, jak gdyby ci panowie uchwalali ustawę wojskową nie tyle dla Austrji, ile raczej dla Niemiec. Oczywiście postępują tak w nadzieji, że wkrótce przyjść może czas, kiedy wojska austrjackie przelewać będą krew za jedność, wielkość i cześć Niemiec.

Ale stosunki obecne nie są już te, co były dawniej. Austrja została wypartą ze związku niemieckiego przez swego miłego sojusznika, i dziś sława i cześć Niemiec wiąże się nie z imieniem Habsburgów, ale Hohenzollernów.

Pos. Prade. Oni też potrafią ją ochronić.

Pos. Gregr. Ale nie niemieckie narody Austrji dobrze się jeszcze namyślą, zanim pójdą przelewać swą krew za cześć i sławę Hohenzollernów. Dziś armje nie składają się już z nawerbowanych lub gwałtem nałapanych żołdaków; dziś armja oznacza świadomy siebie, uzbrojony naród. A jakie skutki miewa dla Austrji wojenne spólnictwo z Prusami, jasnym tego dowodem jest ostatnia wojna szlezwicko-holsztyńska. Nagrodą za ówczesną pomoc wyświadczoną przez nas Niemcom, był rok 1866. Pouczeni takimi faktami dziejowymi, zrozumiecie panowie, dlaczego czeski naród— przynajmniej wielka część czeskiego narodu spogląda— że powiem skromnie— nie bez pewnego niedowierzania, nie bez pewnych obaw na sojusz austro-niemiecki.

I jaką korzyść mieliśmy dotychczas z tego sojuszu? (Wołania z lewicy: Pokój!) Mówicie: pokój! Ale tego jeszcze nikt nie dowiódł, że bez tego sojuszu byłby nas ktoś zaczepił. A przypuściwszy nawet, że sojusz austro-niemiecki oznacza pokój, zapytuję was: co nam ostatecznie za korzyść z takiego pokoju, który pewniej i prędzej rujnuje narody, niżby to uczynić mogła najkrwawsza wojna? Toć to musi się skończyć bankructwem państwa i ruiną narodów! Nie mamy teraz wojny, ale mamy walkę wszystkich przeciw wszystkim, walkę niszczącą, która wysysa narodom szpik z kości.

Ponieważ chcemy widzieć zapewnioną niepodległość Austrji, ponieważ chcemy Austrji wielkiej, dlatego głosować będziemy za ustawą wojskową, o której sądzimy, że podniesie siłę Austrji na wszelkie możliwe wypadki w przyszłości. Przystajemy więc na nową ustawę wojskową dla państwa austrjackiego, a nie dla związku austro-niemieckiego! Uchwalamy nową ustawę dla cesarza austrjackiego, a nie dla kogo innego. A jeżeli mówię: dla cesarza austrjackiego, to wiem bardzo dobrze, że cesarz austrjacki jest zarazem królem czeskim i jako taki na mocy niezłomnych i ważnych ugód podjął się obowiązku chronienia i strzeżenia praw królestwa i narodu czeskiego. Uchwalamy ustawę wojskową dla państwa austrjackiego bez względu na rząd obecny, któremu przez to nie chcemy dawać wotum ufności; bez względu na politykę zewnętrzną, której obecnie również nie chcemy dawać wotum ufności; szczególnie zaś bez względu na sojusz austro-niemiecki, gdyż sojusze między mocarstwami zwykle nie są wieczne. I sojusz austro-niemiecki nie jest tak silnie ukuty, by prędzej, czy później nie miał się rozkruszyć. Widzieliśmy nawet w dziejach przykłady, że z najserdeczniejszych sojuszników bywali najzaciętsi nieprzyjaciele. A gdyby się coś podobnego miało stać z sojuszem austro-niemieckim, w takim razie pragniemy dla naszej monarchji rzeczywiście bardzo silnego wojska, jeżeli to być może—dziesięć razy silniejszego, niż je ma przeciwnik.

Zarzucicie mi może, że ze mnie przemawia nienawiść do Prusaków. Prawda, sympatji do nich naród czeski nie czuł nigdy, ale ze mnie przemawia nie nienawiść do Prusaków, tylko doświadczenie dziejów czeskich. Nieraz już próbowali Prusacy królestwo czeskie zagarnąć — czy to całe, czy kawałkami, i zdaje mi się, że chętka ta dotychczas ich nie odeszła. Dowodem tego również wojna 1866 r. Przypominam sobie ówczesną pruską proklamację „Do sławnego królestwa czeskiego“, w której namawiano naród czeski do zdradzenia swego monarchy. Naród czeski zdzierał tę proklamację z murów i deptał ją nogami w oczach zwycięzców, a gdy pułki pruskie wychodziły z Czech, wołały nam szyderczo: Do widzenia! Nie dziwi mię też, że tym panom z Brandenburgji, kraju chudego i piasczystego, bardzo się podobało piękne, kwitnące królestwo czeskie. Naród czeski w Austrji pewnie nie na różach spoczywa, ale od panowania pruskiego uchowaj nas panie Boże i wy wszyscy święci! Jak się powodzi narodom słowiańskim pod berłem pruskiem, na to mamy odstraszający przykład na nieszczęśliwych Polakach pruskich.

Ale abstrahując tę ewentualność rozerwania sojuszu austro-niemieckiego pragniemy silnej armji dla Austrji, by jej sojusz z Niemcami nie był sojuszem słabszego z silniejszym, bo sojusz taki — to niewola. Austrja musi być silną i potężną, by mogła w razie potrzeby można rozerwać ten sojusz.

Listy z kraju.

Gródek 10. grudnia. *(Ku czci Adama Mickiewicza).* Wieczorek muzykalno-deklamacyjny na cześć Mickiewicza staraniem Towarzystwa pedagogicznego urządzony, odbył się 8. bm. w sali kasynowej. Na wzniesieniu umieszczono biust Adama Mickiewicza przybrany w liście laurowe wśród kwiatów i zieleni.

Wieczorek zagaił stosowną przemową p. Zieliński, poczem nastąpiły produkcje muzykalne, wokalne i deklamacyjne.

Na pochlebną wzmiankę zasługuje miły spiew pani Gleitzmannowej, która wybrała na wieczór ten wprawdzie obce, lecz wdzięczne utwory Kückena i Gumberta. Panna Gabrigel była uczennicą Mikulego, wykonała pięknie z należytem zrozumieniem solo fortepianowe, ale również nie swojskie tylko obce, „La truite“ Hellera. Główną jednak atrakcją dla tutejszej publiczności był gościnny występ młodziutkiej panny Wandy Podgórskiej lwowianki, która odegrała na skrzypcach legendę i „Polonaise Moniuszki“—Vieuxtemps, fantazję z Halki Moniuszki i legendę Wieniawskiego. Wykonaniem tych utworów, a szczególnie fantazją z Halki, dowiodła panna Podgórska, iż posiada piękny talent i wyrobioną już technikę, a co najważniejsze, że gra swobodnie bez tremy. Publiczność wynagradzała miłego gościa przeciągłymi oklaskami.

Część deklamacyjną wypełnił p. Władysław Schwetz, który wygłosił ustęp z I. części „Dziadów“ Mickiewicza i wyrecytował, a la Strakosch IV. akt z „Balladyny“ Słowackiego.

Sala była przepełniona. Dochód wynoszący brutto przeszło 80 zł. przeznaczono po strąceniu wydatków w połowie na biedną młodzież szkolną, w drugiej zaś połowie na sprowadzenie zwłok A. Mickiewicza do kraju.

Husiatyn 8. grudnia. *(Wieczorek na cześć Mickiewicza. Straż ogniowa).* D. 6. bm. urządziło tut. Towarzystwo kasynowe wieczorek muzykalno-deklamacyjny na cześć Mickiewicza. „Wszystko szło pięknym ładem“, tylko, że ułożony program odpowiedniejszy byłby na uczczenie pamięci poety innej jakiej, ale nie polskiej narodowości. I tak: Chór męski odspiewał „kaplicę“ Krausera — pani M. odegrała na fortepianie rapsodję węgierską Liszta, pan M. na skrzypcach rapsodię węgierską Hausera, p. M. na fortepianie „L'Inquietude“ Dreyschocka. Mój Boże! Jakbyśmy to nie mieli własnych kompozytorów i na uczczenie pamięci Mickiewicza posługiwać się musieli aż... obcymi!... Na takim wieczorku jak Mickiewiczowski, należało bezwarunkowo posiłkować się tylko polskimi kompozytorami.

Stało się jednak, pomimo tego, wieczorek się udał, panie i panowie biorący udział w wieczorku zasługują na zupełne uznanie. Przedewszystkiem zaś podnieść muszę grę na skrzypcach praktykanta podatkowego p. Mojsowicza. Gra jego przeszła wszelkie oczekiwania. Publiczność nie szczędziła oklasków i p. M. grać musiał dodatkowo po nad program. Gra na fortepianie pani Maksymowiczowej była pod każdym względem znakomitą.

Wybór deklamacji był jakoś... nieszczególny. Dr. Zal. deklamował elegię Mickiewicza „do D... D...“, a p. Bar. „Alpuharę“. No... no... czy nie można było wybrać coś, coby wzruszyło aż do głębi, coby przypominało, że to wieczorek... Mickiewiczowski. Czy nie można było znaleźć w Mickiewiczu coś... coś więcej Mickiewiczowskiego? Z deklamacji tylko „Pieśń z Wieży“ z „Konrada Walenroda“ oddeklamowaną przez panią Sow. zrobiła wrażenie i rzeczywiście pani S. deklamowała świetnie.

A!... omal że nie zapomniałem. No... był także i odczyt na temat „Mickiewicz jako wcielenie idei narodowej“, ale — albo p. prelegent nie wie co to „idea narodowa“, albo chciał zmistyfikować publiczność. Dowiedzieliśmy się z odczytu, że Mickiewicz był poetą, myślicielem, obywatelem, historykiem, profesorem, filozofem ba, a nawet... człowiekiem, no... a idea narodowa?... Idea narodowa, według p. prelegenta „ma na głowie krasny wianek, w ręku zielony badylek“..

K. K. ZEITUNGS-STEMPEL

Zlecenia giełdowe

na Wiedeń, Berlin, Paryż lub Londyn załatwia sumiennie i starannie.

Papiery wartościowe, losy i monety

sprzedaje i kupuje ściśle po kursach dziennych

Kantor wymiany i giełdowy

Gustaw Max

Lwów, plac Marjacki l. 8. I. p.

Nowo urządzony handel

HERBATY

chińsko-rosyjskiej

EDMUNDA RIEDLA

we Lwowie pl. Marjacki 10

poleca zbioru majowego:

1/2 kilo	**Congo** — —	złr.	1·60
„ „	**Souchong** czarna	„	2·—
„ „	„ zbiór majowy		3·—
„ „	**Kaysow** czana —		4·—
„ „	**Melange** de Londres		4·—
„ „	**Pecco** — — —		3·—
„ „	karawanowa		4·—
„ „	„ najprzedniejsza		6·—
„ „	Wysiewki herbaciane		1·30
„ „	„ najlep. herbat		1·60

Zamówienia z prowincji wysyła się odwrotną pocztą. (1004)

Opakowania się nie liczy.

Z powodu **zupełnego zwinięcia handlu**

A. Steifa Synowie

we Lwowie, ulica Jagiellońska l. 2.

ZUPEŁNA WYSPRZEDAŻ

po cenach **znacznie zniżonych**

towarów galanteryjnych i norymbergskich

jako to:

wyroby z bronzu, skóry, drzewa i porcelany, kapelusze, krawatki, rękawiczki, deszczochrony, kufry, **kalosze i obuwie.**

NOWOŚĆ!

JAPOŃSKA EMAILA na podłogę

w kolorach jasno-żółtym, ciemnożółtym, brunatnym i czerwonobrunatnym; wyszczególnia się przez swą **niedoprzewyższenia wydatność, szybkie schnięcie, łatwe użycie, piękność koloru, silny połysk i trwałość.**

Japońska emaila jest patentowaną kompozycją składającą się wedle systemu japońskiego z najtwardszej azjaty kiej gumy wyborowego rodzaju topionej w alkoholowych olejnych lakierach; okazała się jako powierzchnia na posadzki nie do zniszczenia; lepszą jak wszelkie dotychczas w podobnym rodzaju w handel wprowadzane.

Wyłączną sprzedaż dla Galicji i Bukowiny tej wyszczególnionej Nowości oddała fabryka

ALOJZEMU HÜBNER

Lwów, ulica Karola Ludwika l. 13.

GŁÓWNA FABRYKA

Płaszczy gumowych

MĘZKIE

Czarne z najlepszej materji żaglowej po złr. 10, 11, 12 i wyżej.

Liberyjne białe, żółte od złr. 14 do złr. 20.

Wojskowe z egalizacją lub bez od zł. 11 do 35.

Wełniane angielskie napuszczane kauczukiem od złr. 25 do 50.

DAMSKIE

Fasony Rotonde, Havelock, Nevport, Paletot z najmodniejszych materji gumowych od zł. 6 do 50, również wykonują się podług miary,

KAPUZY z kołnierzem od złr. 1.50 do 3.

KAMASZE GUMOWE od złr. 2 do 4.

PÓŁ BUCIKI z podeszwą gumową na lato z płótna brązowego okładane skórą lub bez od złr. 3.50 do 6.

poleca

Magazyn wyrobów gumowych

R. Krimmera

Lwów, Hotel Francuski.

Łyżwy. Łyżwy.

„Halifax“ dobre		złr.	1·75
„Halifax“ bardzo dobre	para złr. 2	„	2·50
„Halifax“ najnowsze, polerowane, z szerok. nożami	para	„	4·—
„Halifax“ niklowane	złr. 4 i	„	5·50
„Halifax“ damskie		„	2·—
„Halifax“ damskie niklowane		„	4·—
„Jackson Haynes“ do umocowania stale do bucików		„	5·50
„Mercur“ śrubowane		„	4·—
Zelazne śrubowane z rzemykami na przodzie		„	1·25

Rzemyki eleganckie i silne para 35 cnt. — poleca

ANTONI HALSKI

Handel żelazny we Lwowie plac Marjacki 9.

Handel sukna i towarów wełnianych modnych

pod firmą

Jan Wallach i Syn

we Lwowie, Rynek liczba 33.

rok założenia 1841

poleca na **sezon jesienno-zimowy świeżo nadeszłe materje modne** na garnitury i paltoty męskie, jako i damskie po bardzo przystępnych cenach.

PROMESY

na Losy węgierskie premjowe

GŁÓWNA WYGRANA

100.000 złr. w. a.

na całe Losy po 3·50 złr. w. a.
na połówki po 2·25 złr. w. a.

sprzedaje

AUGUST SCHELLENBERG

Dom bankowy i kantor wymiany we Lwowie.

K. F. POPOWICZ

w Tarnopolu

poleca

po zł. 2·10, 2·50, 3 i 4·30, czerwone po 2·50 i 3 złr. franco beczułka i porto.

Proszę o łaskawe zamówienia.

Koks! Koks! Koks!

najlepszy, najtańszy i najczystszy materjał opałowy do kuchen i pieców

posiadamy znowu na składzie i polecamy na porę zimową.

Każdą ilość dostarczamy do mieszkań

za 50 kilogram. 80 cent. w. a.

Podejmujemy się

przerobienia własnym kosztem pieców kaflowych, tudzież kuchen do opalania koksem.

Posiadamy także na składzie piece żelazne, wyłożone materjałem ogniotrwałym, jako wyłącznie do opalania koksem przydatne; takowe można oglądnąć każdego czasu.

Wszelkie zamówienia kartą korespondencyjną będą tego samego dnia uskutecznione.

Zarząd zakładu gazowego we Lwowie.

Korkowe (Linoleum) **zasłanki** przed umywalnie, chodniki, dywany, materje na całe posadzki w deseniach i gładkie poleca

Magazyn tapet

A. KRZYSZTOFOWICZA

Lwów, plac Halicki l. 2.

Dra Schweigera

WYCIĄG ROŚLINNY

leczy za poręczeniem w przeciągu 4 tygodni wszelkie następstwa samogwałtu, jak polucje, osłabienie męzkie i rozpoczynające się choroby nerwów i krzyżów, wszelkie inne choroby płciowe w najkrótszym czasie. Do nabycia flaszeczka po 2 złr. w. a. wraz z opisem użycia i korespondencją albo wprost przez

Dra Schwaigera w Wiedniu,

VIII. Laudong. Nr. 29.

Stosowne jako podarki świąteczne!

Szkatułki z farbami w nader wielkim wyborze i w najlepszych gatunkach.

Kartony z sześciu głównymi najlepszymi farbami z przepisem mieszania kolorów.

Farby dziecinne wyśmienite w 25 kolor. sztuka 1 ct.

Farby akwarelowe w laseczkach i guzikach.

Farby akwarelowe wilgotne w tubkach i półwilgotne w muszelkach.

Farby olejne w tubach.

Farby do malowania na porcelanie z wszelkimi potrzebnymi przyborami.

Farby metalowe w pięknych tęczowych kolorach do malowania na atłasie, aksamicie etc.

Środki do retuszowania, olejki i werniksy tak do olejnych jak i do wodnych malowań.

Płótna malarskie, deszczułki gruntowane, **stalugi** malarskie, **palety** drewniane i porcelanowe, **płytki mleczne** i **szkła matowe** w różnych formatach, **pędzle, szpachtle, laski malarskie** i wszelkie inne przybory malarskie w wielkim wyborze poleca:

JÓZEF HANKE

we Lwowie **Rynek l. 38.**

pod „Czarnym Psem“

„Drukarnia Polska“ ulica Sobieskiego l. 28, Telefonu Nr. 179.

Papier z fabryki Czerlańskiej.

Jak owad na róży kwiecie:
Nie na jednej rodzinie, nie na jednym wieku,
— Ja kocham cały naród! —
Objąłem w ramiona,
Wszystkie pienia i przyszłe jego pokolenia
Przycisnąłem tu do łona,
Jak przyjaciel, kochanek, małżonek, jak ojciec
... Chcę go dźwignąć; — uszczęśliwić,
Chcę nim cały świat zadziwić!....

Jezuicka naiwność.

Voce della Verita, klerykalny dziennik rzymski, będący własnością księcia Lancellottiego, a uchodzący powszechnie za organ jezuitów, chociaż tytułuje się tylko „dziennikiem głównego towarzystwa rzymskiego dla interesów katolickich“, ogłasza artykuł pt. „Moskale w Rzymie“, w którym z jezuicką obłudą konszachty Watykanu z caratem, zmierzające do pognębienia ludności katolickiej, przedstawia jako tryumf katolicyzmu! O Polsce, której się Rzym zapiera, o nierządzie moralnym frymarczenia interesami narodów ani słowa. Artykuł ten brzmi jak następuje:

„Pod tytułem „Moskale w Rzymie“ dziennik liberalny ogłosił świeżo artykuł żartobliwy i pełen ironji o układach dla wzajemnego zbliżenia się między carem a papieżem. Ale pod osłoną tego stylu przebija pewna niespokojność i poczucie, że istnieją w życiu narodów siły przemagające politykę rządów, i za lada dzień ci, którym się zdało, iż zmienili opatrzne losy Rzymu wśród świata, doznają rozczarowania i ujrzą, jak dalece próżnemi są usiłowania ich, ażeby wzmocnić i utrwalić fałszywe stanowisko, jakie sami zajęli w Rzymie i starają się zachować wobec Stolicy św.

„Oto są tymczasem słowa owego dziennika:

„Między papieżem a carem zawiązała się przyjaźń taka sama jak między Watykanem a sułtanem tureckim, co znaczy niemało, i ciągną się rokowania dla rozwoju wspólnych interesów między kopułą św. Piotra a kopułami Kremlinu. Znajdują się w duchowieństwie katolickiem księża, zakonnicy i prałaci na serjo pracujący nad tem, ażeby przygotować tranzakcje umożebniające połączenie cerkwi grecko-szyzmatyckiej z kościołem łacińskim“.

„My zaś dodamy, że nietylko we Francji, w Austrji, i we Włoszech znajdują się biskupi, kapłani i świecey katolicy pragnący połączenia cerkwi rosyjsko-szyzmatyckiej i katolickiego kościoła, i pracujący za pomocą talentu swego i pism w tym najszlachetniejszym celu; ale że między samymi Rosjanami od samego początku bieżącego wieku wiele osób wykształconych i pobożnych uważało jako arcy-pożądane dla dobra religji i ojczyzny zjednoczenie z Rzymem. Do zastępu tego należą znakomici nawróceni, dobrze znani w dziejach tegoczesnego katolicyzmu, a noszący nazwiska Świeczynów, Szuwałowów, Nariszkinów, Galicynów itd., którzy poświęcili życie, majątki, talenta dla wykazania rodakom swym prawdy katolickiej i przekonania ich, że w jedności z Rzymem, w łączności chrześciańskiego kościoła tkwi siła moralna i przyszłość Rosji (?).

„Nawet dzisiaj liczne znakomitości naukowe petersburskie i moskiewskie, jakkolwiek wyznające jeszcze prawosławie, wskazują potrzebę zjednoczenia i utrzymują, wbrew przesadzie panslawistycznego stronnictwa, że Rosja nie zdoła spełnić wielkiego swego opatrznościowego posłannictwa(?), do którego jest powołana jako mocarstwo chrześciańskie, jeżeli zostanie po za obrębem prawdziwego kościoła; tudzież że takowy nie rozpada się na dwa kościoły oddzielne i obce sobie, ale że w rozmaitości obrządków, liturgji i języków, jest jednym, z jedną głową, jedną wiarą, jedną nauką, jednym nauczycielem. To powiedziawszy, życzymy z całego serca, na tem większą chwałę katolickiego Rzymu, a na tem większe zawstydzenie jego wrogów, aby dano nam było widzieć Moskali w Rzymie, zjednoczonych, jak wszelki inny naród chrześciański Europy lub Azji w jedności jednej owczarni i jednego pasterza.

„Niech więc pomieniony dziennik przestanie dziwować się rozpoczętemu zbliżeniu i naśmiewać się z rzeczy, której nie rozumie, lub nie ocenia wedle jej wartości. Niech się raczej nauczy poznawać chwałę Rzymu, stolicy świata i wielkość jego przeznaczeń; chwałę i wielkość będące jedynie udziałem chrześciańskiej wiary.

„Jeżeli zaś krótkotrwałe wielkości, sztuczna sława tych instytucyj bez jutra, które w Rzymie samym chciałyby dosięgnąć rzymskich rozmiarów, coraz smutniej wyglądają, to tem gorzej dla olśnionych niemi i zarozumiałych (przymówka do monarchji włoskiej).

Cały artykuł da się streścić w paru słowach. Ponieważ wśród kilkudziesięciumiljonowej ludności, w której kwitnie ruch sekciarski, zdarzali się prozelici katolicyzmu, więc stąd prosty wniosek, że prawosławie skończy na rzecz jego samobójstwem. Przedtem jednak należy głowie kościoła prawosławnego ułatwić zadanie dalszego prowadzenia eksperymentów, które nieszczęśliwym Unitom zapewniły jedność „obrządku, liturgji i języków, jedną głowę, jedną wiarę, jedną naukę i jednego nauczyciela“.

KRONIKA.

Ofiara namiętności. Nie zajmuje się u nas już nikt od dawnego czasu loterją, lubo sprawa ta niesłychanej jest doniosłości. Między ludem i prostaczkami namiętność gry doszła do najwyższego stopnia. Ofiarą tej namiętności padł tymi dniami jeden z przedmiejskich obywateli, p. D., który przed pięciu laty posiadał dom wartości 9.000 złr., zupełnie wolny od długów. Człowiek to był i pracowity i trzeźwy. Jak powiadamy przed pięcioma laty wywróżyła mu jakaś wędrowna wróżbiarka, iż fortuna przeznaczyła mu ogromny majątek, powinien on zatem grać na loterji. Powiedziała mu trzy liczby, a łatwowierny uwierzył. Te trzy liczby stawiał on odtąd na każdem ciągnieniu wszystkich austrjackich loteryj i byłby raczej kęsa chleba sobie odmówił, niżeli zaniedbał ciągnienia. Zrazu stawki ograniczał na kilkudziesięciu centach, stopniowo przeszedł na guldeny. Grał, jak sam w rozpaczy teraz powiada do 1500 razy, a stos kartek loteryjnych, które dotąd przechowuje, wykazują, że postawił łączną kwotę 4.783 złr. W ciągu pięciu lat wygrał dwa *amba* na sumę 74 złr. Prostaczek się zadłużał, popadł w szpony lichwiarskie i doszło do tego, że mu w zeszłym tygodniu dom sprzedano na licytacji.

Namiestnik Badeni był w sobotę na długiem posłuchaniu u następcy tronu arcyks. Rudolfa. W niedzielę zaś miał posłuchanie u cesarza. P. namiestnik opuścił Wiedeń wczoraj wieczór.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się jutro 13. bm. Na porządku dziennym znajdują się między innemi następujące sprawy: Prośba S. Bardacha o podwyższenie wynagrodzenia za konserwację sieci telefonicznej. Petycja urzędników miejs. Izby obrachunkowej o polepszenie dotacji. Towarz. muzyczne „Harmonia“ o subwencję. Wnioski w sprawie zabezpieczenia dostawy obuwia dla korpusu m. straży ogniowej od 1. stycznia 1889. Sprawa utworzenia filii przy szkołach żeńskich im. św. Anny i Czackiego. Wniosek w sprawie sprzedaży towarzystwu pomocy naukowej gruntu m. na Zofjówce pod budowę bursy. Oferta rzeźbiarza p. Tadeusza Barącza w sprawie pomnika dla króla Jana III. Sprawa wydzierżawienia głów. folwarku w Błotni. Sprawa kreowania dwóch posad nauczycielek młodszych przy szkole żeńskiej pp. Benedyktynek orm. Wniosek w sprawie nadania stypendjów z fundacji Karola Kiselki.

Poseł Stan. Szczepanowski miał w Krakowie w niedzielę piękny odczyt pt. „O polskich tradycjach w wychowaniu“. Odczyt był urządzony na rzecz krakow. Towarz. oświaty ludowej i zgromadził nadzwyczajnie liczną publiczność. Prelegent rozpoczął od skromnego usprawiedliwienia się, iż jako niefachowy pedagog głos w tej sprawie zabiera, poczem podniósł, że

---

ment zatrzymać musi i z pewnem ociąganiem się udzielił Ludwikowi wiadomości, że i on także list od sir Lionela otrzymał. W liście tym donosił mu sir Lionel, że Ludwik stawi się w jego kancelarji dla odebrania niektórych papierów i dowiedzenia się, jakich potrzeba formalności dla zrobienia lady Gauntlett prawną pełnomocniczką męża i prosi tylko, aby jak najprędzej przygotować akt, mocą którego lady Gauntlett zostałaby uprawomocnioną do działania w zastępstwie męża i kopię tego aktu złożyć w ręce Ludwika.

Z natury i z powołania podejrzliwy pan Donatt zwrócił podejrzenie na Ludwika i do rozmowy z nim przystępował z pewną nieufnością, której nie potrafiło rozprószyć zachowanie się Ludwika, jakkolwiek pełne pozornej szczerości i otwartości, z naiwnością prawie graniczącej. Ludwik zdawał się mocno wzruszony i smutny, nie zataił też przed panem Donattem obecności pana Roy Pole'a w Gauntlett-Court, ani też przybycia detective'ów, ale mimo to wszystko stary prawnik nie powziął do niego zaufania i przed powierzeniem mu dokumentów, telegraficzną drogą zapytał pana Roy Pole'a o radę.

Pan Roy Pole tą samą drogą odpowiedział ogłędnie:

„Postąp pan z wiadomą osobą stosownie do wyrażonych przez sir Lionela życzeń. Przygotowani jesteśmy zupełnie na wszystko, co się wydarzyć może.“

Wskutek tej odpowiedzi, Ludwik wyjechał do Paryża, wioząc w kieszeni dokument, który, skoro go sir Lionel w obecności wiarogodnych świadków podpisze, uczyni lady Gauntlett prawną pełnomocniczką męża we wszystkich sprawach, tyczących się zarządu majątku i losu dzieci.

W parę dni potem odebrał pan Donatt z Paryża ów dokument, opatrzony podpisem sir Lionela, oraz konsula Wielkiej Brytanji i sekretarza konsulatu, jako świadków, poręczających wiarogodność podpisu i pieczęci.

„Szanowna i łaskawa pani — tegoż dnia jeszcze pisał pan Donatt do lady Gauntlett, przesyłając jej powyżej wzmiankowany dokument — z przyjemnością przesyłam załączoną tu plenipotencję, mocą której stajesz się pani samowładną panią dóbr i majątku męża, przez cały czas dobrowolnego jego wygnania. Raczy przytem szanowna pani przyjąć zapewnienie gotowości, z jaką pozostaję na usługi jej domu

życzliwy i powolny sługa
Karol Donatt“.

— Zdaje mi się, że dobrzeby było, żebym się zobaczył z tym panem Donatt? — zagadnął lady Alicję pan Roy Pole, po przeczytaniu powyżej przytoczonego listu.

— Pan?

Wypadkiem spojrzawszy w tej chwili na lady Alicję, pan Roy Pole ujrzał na jej twarzy wyraz nieopisanego przerażenia. Przechadzali się właśnie po ogrodzie i w bladem świetle jesiennego słońca, piękna twarz lady Alicji powlokła się trupią bladością.

— Usiądź pani — rzekł pan Roy Pole — musiało się pani zrobić niedobrze.

I podawszy ramię swej towarzyszce, doprowadził ją do stojącej w pobliżu ławeczki, na którą padła wyczerpana.

— Lady Alicjo — odezwał się pan Roy Pole — pani nie jesteś szczerą względem mnie, co jest zarówno niesłusznem, jak i dla interesu szkodliwem. Pani wiesz, że jestem wam duszą i ciałem oddany, nie powinnaś więc nic przedemną ukrywać. Skąd wiesz, czy drobny jakiś szczegół, który pani jako nic nieznaczący przemilczasz, nie stanie się kluczem, albo nie doprowadzi nas do znalezienia owego klucza, który nam rozwiąże zagadkę postępowania sir Lionela?

Pan Roy Pole widział już lady Alicję zrozpaczoną jak Niobe, widział ją nerwowym strachem przejętą, widział rozdrażnioną i płaczem lada chwila wybuchnąć gotową, ale wyrazu takiej strasznej boleści nie widział dotąd nigdy na marmurowo bladej twarzy. W oczach jej, bez łez w przestrzeń utkwionych, przebija się nieograniczona, niema rozpacz istoty, która widzi się w położeniu bez wyjścia, a do końca walczyć zamierza...

— Rób pan, jak chcesz, panie Pole — odezwała się stłumionym, głuchym głosem. — Wdzięczna panu jestem za wszystko, coś dotąd robił dla nas, ale czuję się tak nieszczęśliwą, tak znękaną, że nie mam sił mówić z panem... nie mam nawet sił na wypełnienie powszednich obowiązków towarzyskich...

Mówiąc to, powstała z ławki, ale, wstawszy, zachwiała się i byłaby upadła, gdyby pan Roy Pole nie podał jej ramienia, na którem oparta, w milczeniu doszła do drzwi wieżyczki...

— Muszę pana pożegnać — tym samym głuchym głosem wyrzekła. — Dziś mówić z panem nie mogę... Wszak powiedziano jest: dość ma dzień każdy na swem utrapieniu?

I zamknęła za sobą drzwi wieży, zostawiając pana Roy Pole'a, mniej niż kiedykolwiek domyślającego się rozwiązania zawikłanej zagadki, której widownią było Gauntlett-Court.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

P. prelegent mówił o wszytkiem, tylko nie o idei narodowej. Bądź co bądź jednak, za dobre chęci, należy mu się uznanie.

Czysty dochód z wieczorku, przeznaczono na zasilenie funduszu ochotniczej straży ogniowej, bo trzeba wiedzieć, że zawiązało się i ukonstatowało tutaj towarzystwo straży ogniowej. Tak nowo wybrany naczelnik jak i jego zastępca, są to ludzie cieszący się ogólną sympatją i spodziewać się należy, że dołożą wszelkich starań, by straż ogniowa rozwinęła się należycie.

W naszym powiecie, mamy już dwie straże ogniowe, dzięki gorliwości i energji marszałka powiatowego p. Bronisława Horodyńskiego, w Kopyczyńcach i Husiatynie. W Kopyczyńcach, jak się zdaje, skończyło się na wyborze naczelnika i zastępcy, gdyż tamtejsza straż ogniowa niedaje najmniejszego śladu życia. Spodziewać się jednak należy, że Husiatyńska straż ogniowa, mając na czele ludzi, znanych z energji i prawości, nie pójdzie w ślady swojej starszej siostry...

Czernichów 6. grudnia. *(Wieczór Mickiewiczowski.)* Uroczysty wieczór urządzony dnia 1. grudnia rb. ku uczczeniu pamięci wieszcza Adama Mickiewicza, oraz powstania listopadowego, staraniem młodzieży czernichowskiej, zgromadził prócz wszystkiej młodzieży i profesorów, poważne grono publiczności. Wspaniały obchód wypadł tego roku pod każdym względem świetnie. Głębokie wrażenie wywarło na słuchaczach słowo wstępne, które uważamy za stosowne umieścić poniżej w całości, a prezesowi brat. pom. p. Zygm. Duczyńskiemu wyrażamy prawdziwe uznanie za tak jasne wypowiedzenie podniosłych patrjotycznych myśli. W dalszej części wypełniły program produkcje muzyczne, spiewy solowe i chóry męskie utw. Morzkowskiego, Liszta i Bethovena; deklamacje. Dalej odczyt p. t. „Typy szlacheckie w Panu Tadeuszu". Bardzo pięknie się udały obrazy z żywych osób: „Koniec wojny" z „Polonji" Grottgera, oraz „Kłótnia" z „Pana Tadeusza". Obrazy te jak również zbiorowa deklamacja „Raróg" z „Pana Tadeusza" wywołały entuzjastyczne oklaski pośród zgromadzonych.

W imieniu młodzieży składamy szczere podziękowanie prof. dr. F. Steferykowi za prawdziwie gorliwą pomoc w urządzeniu wieczorku. Takież same podziękowanie składa się pani P. oraz pannie S., z których pierwsza zajmującym spiewem solowym, druga piękną grą na fortepianie, przyczyniły się do uświetnienia obchodu.

Uroczystość zamknął w zastępstwie chorego dyr. T. Rylskiego kapelan M. Jeż wzniosłą patrjotyczną przemową do młodzieży, w której zalecał obok czci dla świętych ideałów, drogich sercu polskiemu, oddawanie się młodzieży rolniczej szczerej i wytrwałej pracy na glebie ojczystej. Zakończenie to obudziło szlachetny zapał pośród młodzieży czernichowskiej.

Przemówienie prezesa młodzieży opiewa:

Przypada mi zaszczytny obowiązek zagajenia dzisiejszej uroczystości narodowej dla uczczenia przez młodzież czernichowską pamięci najgenialniejszego wyobraziciela twórczości narodu polskiego: nieśmiertelnego Mickiewicza.

W smutnych dla nas czasach żyjemy: czasach doświadczeń i prób ogniowych... „Ciemno wszędzie": trudno się dosłuchać tętna naszego życia, bo nie ma już pośród nas owych gorących i bohaterskich przodków, umilkli wielcy nieustraszeni pracownicy na glebie ojczystej... umilkli pieśniarze, których słowa biegły niby z niebios od Matki.

Oddani samym sobie, zapomnieni, prześladowani, żyjemy jeszcze nadzieją w sprawiedliwość boską. Tajne i niezbadane są wyroki Najwyższej Mądrości: wiara w nie pociesza nas i przekonywa, że i te srogie czasy ciężkich doświadczeń niebawem przeminą, a wierzący i niezłamani oglądać, da Bóg, będą wkrótce złote zaranie sprawiedliwości.

Myśląc tak i czując żyjemy i mamy prawo do życia — czego dowodem choćby te dzisiejsze obchody mickiewiczowskie w całym kraju i po za granicami jego, gdzie tylko brzmią dźwięki polskiej mowy tak powszechne! I my przez to zbiorowe oddanie hołdu wieszczowi narodowemu składamy dowody żywotności, gdyż czcimy przez to tę samą wielką przeszłość i te święte hasła i ideały, dla których całe swe jestestwo poświęcił nasz wielki Mickiewicz. Pamiętajmy bowiem, że ten tylko naród żyć może, który czci swą przeszłość bogatą w wspomnienia, a choćby ubogą jak chatka wieśniaka — jednak zawsze mu drogą — jako po ojcach spuścizna!

Przypominając sobie te coroczne uroczyste niemal obrzędowe obchody, nasuwa się mimowolnie pytanie, dlaczego żaden z wielkich i małych narodów na świecie nie oddaje swym największym genjuszom takiej czci i uwielbienia, jakie my corocznie składamy Adamowi Mickiewiczowi?

Odpowiedź wcale nie trudna: Bo nasz Mickiewicz nie opiera swej wielkości na sławie i poklasku pokoleń, ale na przyszłych słowach: „Miej serce i patrzaj w serce!" Mickiewicz to nie genjusz olśniewający — Mickiewicz: to natchniony wieszcz genjusz, to nadzwyczajny posłannik nie z tego świata dla odrodzenia narodu, z którym jest zbratany.

Na poparcie słów swoich przytacza mowca jedną chwilę natchnioną z życia poety, którą uwiecznił Eustachy Januszkiewicz.

Tento natchniony wieszcz jest dla nas wszystkich zrozumiały i jak brat przystępny, szczery — słowa jego muszą porywać tak oświeconych, jak i prostaczków; bo te słowa płyną z serca co dla Polski biło i nas wszystkich obejmywało, stąd i uwielbienie dlań u nas powszechne i nieśmiertelne.

Komuż z nas pamięć wielkodusznego Adama nie jest drogą, któż z nas nie szczyci się, że jest członkiem tego narodu, który wydał Mickiewicza? Nie dość jednak na tem; pielęgnując w sercu niezgłębioną cześć dla Adama — przemieniajmy zarazem w czyn wielkie myśli jego: Zrozumiejmy koledzy, bracia, piękne słowa poety: „Razem młodzi przyjaciele!"

Z powyższych słów tego życiodajnego źródła zaczerpnijmy zapału i sił do szczerej pracy teraz za młodu, bo młodość nasza, według Krasińskiego — jest rzeźbiarką

Co wykuwa żywot cały;
Choć przeminie sama szparko,
Cios jej dłuta wiecznotrwały!

Wykuwajmyż więc żywot nasz dłutem wytrwałej zgodnej pracy, tu na ławie szkolnej skarbmy sobie ziarna nauki i wiedzy, abyśmy opuściwszy kiedyś mury drogiego nam zakładu i zostawszy obywatelami kraju, zdołali w myśl Mickiewicza, lud nasz z ciemności wieść w krainy światła, jasności — z grubości uczuć w świadomość obowiązków Polaka.

„Praca w jedności" to hasło młodzieży czernichowskiej — gdyż nam już miejsca nie stało na blizny,

Nie krwią więc dzisiaj, ale krwawym potem
Mamy odkupić zbawienie Ojczyzny
Miecz nawet pryska pod żelaznym młotem.

Dla tem głębszego zrozumienia i przejęcia się myślami i uczuciami naszego wieszcza, zamykam zagajenie własnymi słowy nieśmiertelnego Adama:

Miljon tonów płynie; — w tonów miljonie
Każdy ton ja dobyłem; wiem o każdym tonie.
. . . . . .
Boga, natury, godne takie pienie!
Pieśń to wielka, pieśń — tworzenie,
Taka pieśń jest siła, dzielność
Taka pieśń jest nieśmiertelność!
. . . . . .
Ale ta miłość moja na świecie.
Ta miłość nie na jednym spoczęła człowieku

---

23)

TAJEMNICZE ZNIKNIĘCIE

POWIEŚĆ

przez

M. Carew.

(Ciąg dalszy).

— Dobrze! — rzekł w końcu silnym i pełnym tenorowym głosem, zupełnie niepodobnym do szepleniącego dyszkantu, którym na dole rozmawiał. — Masz pan nie ruszać się stąd i pokoju Włocha nie spuszczać z oka. Rozumiesz pan?

Siwy pastor skłonił głową na znak potwierdzenia i z uszanowaniem zapytał:

— Czy jest co nowego?

— Odebrał list — odparł pan Mold, ruszając ramionami. — Jim pilnował go na poczcie i widział, że list miał stempel paryski. Ale Włoch nie głupi! nie otworzył listu dopóty, dopóki się w pokoju swoim nie zamknął. Szkoda, że ściany nie mają języka i oczu.

— Gdyby za nas patrzały i mówiły, możeby pieniądze za nas brały, a coby z nami było wtedy?

Ale wielebny Mold nie raczył odpowiedzieć na ten żarcik.

— Jutro — rzekł, marszcząc brwi — miej się pan na baczności. Zobaczysz mnie pan w ciągu dnia, a teraz... bywaj zdrów! — i z tem niecerемonjalnem pożegnaniem, ręką machnąwszy na pożegnanie wyszedł z pokoju.

Nazajutrz rano Ludwik skończywszy śniadanie, wyszedł z hotelu, siadł do dorożki i kazał jechać do Gray's Inn (gmach, mieszczący w sobie kancelarje adwokatów i regentów).

Przybywszy tam, oświadczył, że chciałby się widzieć z panem Donatt.

— Może który z panów zechce przedstawić panu Donatt tę kopertę — rzekł, dając im kopertę listu, który z poste-restante odebrał — a ręczę, że pan Donatt zaraz mnie przyjmie.

Jakoż istotnie, po bardzo niedługiem oczekiwaniu, Ludwik wpuszczony został do gabinetu pana Donatta, prawnego doradcy rodziny Gauntlettów.

Był to człowiek niemłody już, nie dosłyszał na jedno ucho, nie dowidział na oboje oczu, ale w prowadzeniu interesów młodzieńczą miał bystrość i przenikliwość bogatego w doświadczenie prawnika. Siedział sobie w wygodnym fotelu, dyktując coś młodemu człowiekowi.

— Dość już na teraz, Parker — odezwał się pan Donatt — zechciej mi pan podać papiery rodziny Gauntlettów.

Młody człowiek położył je przed pryncypałem i skłoniwszy się wyszedł z pokoju, a pan Donatt, poprosiwszy siedzieć Ludwika, zwrócił się do niego z zapytaniem;

— Pan jesteś zaufanym służącym sir Lionela?

— I sekretarzem jego, panie Donatt — odparł Ludwik, którego cudzoziemski akcent daleko wyraźniejszym się teraz zdawał.

— Tak? sekretarzem? A tak... tak... słyszałem.

I pan Donatt, poprawiając okulary, które czyniły go podobnym do starej sowy, zapytał:

— Prawdziwe nazwisko pańskie jest, o ile mi się zdaje, Luigi Benzoni?

— Tak; ja to byłem tym nieszczęśliwym.

— Sir Lionel miał, zdaje mi się, wielkie zaufanie w panu?

— Bardzo wielkie.

— Miło mi będzie usłyszeć z ust pana opowiadanie o stosunkach pańskich z biednym moim klientem.

— Dlaczego mówisz pan „biednym klientem?" — spytał Ludwik zaniepokojony.

— Kochany signor Benzoni, jakże mogę nie nazwać sir Lionela biednym? Musiał być pożałowania godnym biedakiem, skoro bez żadnego powodu ucieka z rodzinnego domu, od ślicznej żony, ślicznych młodziutkich córek i skazuje się dobrowolnie na wygnanie, nie chcąc utrzymywać stosunków z rodziną, przyjaciółmi, znajomymi... z nikim — prócz z panem jednym — cudzoziemcem, dla sir Lionela obcym? Albo więc jest obłąkany i w takim razie na pożałowanie zasługuje, albo jest człowiekiem złym, występnym i wtedy większym jeszcze biedakiem!

— O! panie Donatt — z żywością też zawołał — sir Lionel nie jest obłąkanym, nie jest też złym, ani występnym! Nie! nie myśl pan tego!... Zobaczysz pan... wszystko to się wyjaśni...

Ciemne, aksamitne oczy Włocha mgliły się łzami, melodyjny głos jego łzami zdawał się drżeć także... Ale pan Donatt musiał być widocznie twardego jak kamień serca, bo bez żadnej oznaki wzruszenia, suchym i krótkim przerwał tonem:

— Że się wyjaśni, nie wątpię... Moja w tem rzecz! A teraz, signor Benzoni, jeżeli łaska, przystępujmy do interesu.

I wziąwszy Ludwika pod krzyżowy ogień pytań, badał go o najdrobniejsze szczegóły, zapisując sobie otrzymywane odpowiedzi. W końcu, przejrzawszy uważnie list, przez sir Lionela pisany do Ludwika oświadczył, że list ten jako doku-

Małoletni przestępca. Wczoraj wieczorem przytrzymano na ul. Teatralnej ośmioletniego wyrostka Tomasza Świtluka na kieszonkowej kradzieży, w chwili, gdy przechodzącej p. S. wykradł portmonetkę z kilkoma złr. Chłopak sprowadzony na policję, dawał tak zuchwałe i cyniczne odpowiedzi, jakby one wypływały z ust wytrawnego łotra. Na kradzieżach schwytano go już kilkanaście razy, a na uczynioną mu w tym względzig uwagę, opowiedział, iż kradzież obrał sobie za swój fach, w którym się wprawia i od którego nigdy nie odstąpi. Prawdziwy materjał na przyszłego zbrodniarza.

Za drobiem uganiają się obecnie rzezimieszkowie lwowscy, rozbijając stodoły i kurniki. Skradziono też onegdaj kilkanaście sztuk drobiu Zofji Palaczek w domu l. 4. przy ul. Adamowej. Poszkodowana odnalazła kilka swych kur u straganiarki Tauby Kandel, podejrzanej o pośredniczenie w tego rodzaju kradzieżach.

Mianowania. Rada szkolna kraj. zamianowała Juliana Nowakowskiego, rzeczywistym nauczycielem kierującym szkoły ludowej w Złotym Potoku na trzyklasową przeistoczonej.

P. Piotr Kopystyński autoryzowany cywilny inżynier budowy z siedzibą urzędową w Jarosławiu, złożył d. 20. zm. przepisaną przysięgę.

Wieś Zarudka jaką była, a jaką dziś jest. Napisał Bronisław Sokalski, str. 30. Cena 8 ct. Jakie zaprowadzenia powinny być w każdej gminie i co może zdziałać w tym kierunku dobra wola, opisuje to dokładnie powyższa książeczka.

Wystawa archeologiczno-bibliograficzna Stauropigiańskiego instytutu, otwarta codziennie od godziny 10. rano do 3. po południu. — Wstęp 20 cnt. od osoby z wyjątkiem soboty 40 cnt.

Korespondencja od redakcji. P. Sokulski Dąbrówka p. Dynów. „Podręcznik prawniczy“ dostać można u autora p. Cienciały notarjusza w Cieszynie.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

Abazja 11. grudnia. Dziś w nocy umarł tu dr. Kazimierz Grocholski.

(Grocholski urodzony w Rożyskach nad Zbruczem r. 1815 kształcił się do zawodu prawniczo-administracyjnego, i po ukończeniu fakultetu pozostawał dłuższy czas na służbie prokuratorji skarbowej we Lwowie. Po ożenieniu jednak oddał się rolnictwu w dobrach rodzinnych. Na widownię polityczną wypłynął dopiero w r. 1861, będąc w sile wieku. ako poseł z kurji tabularnej w Tarnopolskiem podczas pierwszej sesji sejmowej dzierżył pióro jednego z 4 sekretarzy, a w następnych sesjach sejmowych należał zawsze do komisyj konstytucyjnych, adresowych i gminnych

Wybierany do delegacji w Radzie państwa. dokładał starań kompromisowych z rządem każdoczesnym i stał się tym sposobem z latami przywódcą stronnictwa rządowego w Galicji, mającego cechy ultrakonserwatywne na wewnątrz i zewnątrz. W r. 1871 podczas gabinetu Hohenwartha piastował godność ministra bez teki, i wraz z tym gabinetem ustąpił, obejmując sterownictwo delegacji polskiej w Wiedniu. Na tem stanowisku pozostał do końca życia. Nawet czteroletnia słabość mało mu w tem przeszkadzała, ilekroć chodziło o zniewolenie Koła polskiego do głosowania za ważnemi projektami rządowemi. Ostatnim dziełem jego było przeprowadzenie ustawy gorzałczanej, a spiewem łabędzim mowa na tegorocznej sesji sejmowej w obronie prawa propinacji, wygłoszona wśród ciągłych przepraszań komisarza rządowego.)

Wiedeń 11. grudnia. (Z Rady państwa). Na początku posiedzenia poświęcał prezydent dr. Smolka pamięci zmarłego dra Grocholskiego gorące wspomnienie, podnosząc tegoż bezinteresowność i wielkie poczucie obowiązku.

Następiła dalsza jeneralna dyskusja nad ustawą wojskową. Po mowie Bärnreithera, przemawiającego w imieniu mniejszości, i Jaworskiego, który oświadczył, że Polacy będą z wdzięczności dla państwa za ustawą głosować — uchwalono przystąpić do rozprawy szczegółowej wszystkiemi głosami. Przeciw wotowali jedynie demokraci i antisemici.

Przy §. 1. zabrał głos Vasaty. Posiedzenie trwa dalej.

Praga 11. grudnia. Namiestnik zawiadomił Wydział krajowy, że minister oświecenia na życzenie cesarza, zajął się sprawą czeskiej akademji.

Tryest 11. grudnia. Adwokat Nani, wielki radykał, został aresztowany z powodu podejrzenia, że knuje atentat na życie wysoko położonych osobistości.

Medjolan 11. grudnia. Robotnice w przędzalni jedwabiu w Lecco strajkują. 1600 robotnic połączywszy się z chłopami, rozbroiło garnizon w Lecco. Powstały ogromne zaburzenia. Z Medjolanu wysłano pomoc wojskową.

Wiedeń 12. grudnia. Rozporządzeniem cesarskiem powiększono pułk kolejowy o 8 oficerów i 120 ludzi. Prócz tego kreowany będzie osobny wojskowy zakład telegraficzny.

Koło polskie uchwaliło wczoraj wysłać deputację do Abbazji na pogrzeb Grocholskiego. Na członków tej deputacji wybrano Kluckiego i Wolańskiego.

Na giełdzie wieczornej kursy nagle się poprawiły w skutek wiadomości o pomyślnym wyniku pożyczki rosyjskiej. Akcje kredytowe 300·30, węg. renta złota 100·55.

Fremdenblatt komentuje wymianę depesz gratulacyjnych między cesarzem niemieckim i austrjackim jako wybitny dowód ścisłego sojuszu i najlepsze dementi niedawnej austro-niemieckiej utarczki gazeciarskiej.

(Rada państwa). Przed głosowaniem oświadczył Zallinger przeciw wywodom Plenera, że kwestja rzymska czeka na rozwiązanie, i że Włochy tak długo nie dojdą do spokoju, dopóki świecka władza papieża nie będzie przywróconą. Potem odbyło się głosowanie i uchwalono przejść do debaty specjalnej.

Nad §. 1. przemawiał znany młodoczeski rusofil Vasaty, który śród śmiechu Izby motał zawiłe poglądy o stosunkach austro-rosyjskich, oczywiście w duchu przychylnym Rosji. Gdyby Austrja była w sojuszu z Rosją — kończył mowca — to powszechny obowiązek służby wojskowej byłby w Austrji zbyteczny.

Pos. Kowalski dopominał się lepszego kultywowania języka niemieckiego w Austrji, ażeby i Rusini mogli osiągać stopnie podoficerskie (nie rozumiemy tej logiki! Red.), dopominał się dalej polepszenia wiktu żołnierskiego i łagodniejszego traktowania rekrutów przy mustrze.

Türk oświadcza imieniem prusofilskich antysemitów, że jego stronnictwo dopóty przeciwne będzie ustawie wojskowej, dopóki rząd nie zawiadomi ich, na jak długi czas zawartym został sojusz austro-niemiecki.

Pos. Heinrich gani kiepskie traktowanie rekrutów podczas musztry. Przełożeni częstokroć dodrowadzają rekrutów przez sekatury do samobójstwa. Następnie wnosi Hompesz zamknięcie dyskusji, przeciw czemu Kronawetter gorąco protestuje. Zamknięcie debaty przyjęto 181 głosami przeciw 80, poczem przyjęto § 1. i § 2. bez debaty. O kwadrans na 5 posiedzenie zamknięto. Następne dziś (we środę).

Praga 12. grudnia. *Narodni listy* z zadowoleniem podnoszą, że młodoczesi nie wzięli udziału w jubileuszu Riegera, ponieważ tenże od r. 1873 przeszedł do stronnictwa klerykalno feudalnego i dlatego nie jest już przewódcą narodu.

Przedwczorajszy bankiet na cześć Riegera wypadł świetnie. Ważne były toasty starszego marszałka krajowego ks. Lobkowitza, burmistrza Scholza i wiceprezydenta czeskiego towarzystwa szkolnego Kneidla. Ten ostatni wyraził nadzieję, że Rieger, który 1848 i 1878 wywalczył dla Czechów ważne koncesje, uwieńczy swe dzieło i tem, że doprowadzi do koronacji cesarza na króla czeskiego. Imieniem szlachty przemawiał ks. Schwarzenberg, oświadczając, że Rieger w r. 1848 otworzył szlachcie drogę do serc narodu czeskiego.

Berlin 12. grudnia. Model nowego karabinu dla Niemiec został akceptowany. Członkom komisji dla badania karabinów nadano wysokie ordery.

Belgrad 12. grudnia. Przy prawyborach zdobyli radykali większość, przez co gabinet Christicza musi upaść.

Bruksela 12. grudnia. Anarchiści wykonali wczoraj nowy zamach na kolej, podminowawszy most kolejowy na linji Charleroi-Mons. Eksplozja wyrwała dwa kamienie z fundamentu. Pociąg w porę zatrzymano, zanim wszedł na most.

Paryż 12. grudnia. Parlament debatował wczoraj o nadzwyczajnym budżecie wojskowym na r. 1889 w kwocie 138 miljonów. Prawica oświadcza, że chociaż nie ma zaufania do obecnego gabinetu, mimo to zgadza się na przyznanie mu tej sumy, potrzebnej dla obrony kraju. Budżet wojskowy został uchwalony 545 głosami przeciw 9.

W radzie ministrów oświadczył Floquet, że subskrypcja na pożyczkę rosyjską dała dwa razy tyle, niż było potrzeba, a mianowicie 1350 miljonów franków.

Teatr literatura i sztuka.

(ms.) **Opera.** W szeregu arcydzieł muzycznych, które z prawdziwą przyjemnością w nieskończoność słuchać można, zajmuje Gounoda „Faust“ niezaprzeczenie jedno z pierwszych miejsc. Nic tu nie pomogą a raczej nie zaszkodzą głosy niektórych „powag“ niemieckich na polu muzycznem, które starają się obniżyć poziom wartości artystycznej tego arcydzieła francuskiego mistrza tonów, nic tu nie zaszkodzi wyszukiwanie przeróżnych rzekomych mankamentów w budowie. „Faust“ Gounoda był, jest i będzie operą, której nikt bez zachwytu słuchać nie przestanie. Prawdziwie mistrzowskie jest prowadzenie orkiestry. Samo słuchanie orkiestry — naturalnie należycie grającej — wystarczy, by słuchacza w najwyższym stopniu zadowolnić. A cóż dopiero powiedzieć o prawdziwej skarbnicy melodji, w jaką opera ta obfituje w ciągu całych pięciu aktów.

Wczorajsze przedstawienie rozpoczęło się od zapowiedzenia, że w miejsce nowego tenorzysty p. Santinelli, u którego wraz z pojawieniem się śniegu na bruku lwowskim, pojawiła się chrypka — partję Fausta spiewać będzie p. Jerzyna. Wiadomość tę przyjęła publiczność oklaskami, wobec czego wszelkie komentarze stają się zbytecznemi.

Małgorzatę spiewała panna Olga Berghi, młoda sopranistka, którą poznaliśmy już w wrześniu. Wczorajszem występem utwierdziła nas p. Berghi w zdaniu, że jest spiewaczką, która rozporządza wprawdzie głosem o niezbyt obszernej skali, ale bardzo sympatycznym. Tony górne atakowane są lekko i wychodzą bez wyjątku czysto i pięknie, natomiast tony nizkie szwankują a raczej nie ma ich panna Berghi. Mimo to zyskała sobie panna Berghi swym umiejętnym i pięknym spiewem uznanie publiczności.

Fausta spiewał p. Jerzyna, a występ wczorajszy przynosi zaszczyt młodemu spiewakowi. Trudne recitativa w akcie pierwszym oddał p Jerzyna bardzo dobrze, również i w trzeciej odsłonie pięknemi mezzavoce wywołał zasłużone oklaski, niepotrzebnie tylko forsował w drugiej odsłonie wskutek czego wysokie *h* się wykoleiło. Potrzeba było takie wziąć falsetem, a byłoby dobrze było. Mefisto w interpretacji p. Jeromina, to kreacja skończona. Takiego Mefista może nam niejedna scena pozazdrościć. Począwszy od gamy chromatycznej w pierwszej odsłonie aż do końca p. Jeromin spiewał koncertowo i grał bardzo dobrzc.

Wdzięczną partję Walentego spiewał, o ile na to środki głosowe pozwoliły, p. Wierzbicki bardzo dobrze i zbierał liczne oklaski.

Role Siebla (pani Radwan) i Marty (pani Kasprowiczowa) wypadły bardzo dobrze i zasługują na uznanie.

Pan Kamiński, to wyborny rezyszer, na każdym kroku widoczną jest umiejętna i wytrwała praca, cóż, kiedy nie liczy się ze środkami, którymi rozporządza. Przepiękny walc w drugiej odsłonie, to wspaniały balet, nas nie stać na niego, więc lepiej robić jak dawniej i markować, a nie robić *bale champetre.* Również i chóry, szczególnie w drugiej odsłonie nie były wcale najlepsze, szczególnie tenory a później alty.

* **Wiadomości operowe.** Dowiadujemy się, że dyrekcja teatru czyni starania, by zaangażować na występy gościnne panią Braga z opery wiedeńskiej i panią Kupfer, obecnie z opery madryckiej.

Katalog archeologiczno-bibliograficznej wystawy instytutu stauropigiańskiego, w drugiem poprawnem wydaniu, opuścił prasę. Zestawił go wedle wskazówek znawców dr. Izydor Szaraniewicz. W przedmowie do tego wydania czytamy, iż dział obejmujący bibliograficzne przedmioty, zarówno manuskrypta jak druki, ułożył wielki miłośnik i znawca ruskich starożytności, ks. Petruszewicz. Troskliwie zebrane zabytki sztuki staroruskiej zostały systematycznie uporządkowane. Pożądanem byłoby dokładniejsze i fachowe ocenienie wielu zabytków sztuki malarskiej, których komitet nagromadził na wystawie znaczną liczbę.

Wystawa ma potrwać do 12. stycznia p. r.

Przegląd weterynarski, wydawany we Lwowie pod red. prof. dr. Spilmana, jako organ Towarzystwa weterynarskiego, kończy w grudniu b. r. trzeci rok swojego istnienia, a od stycznia 1889 rozpoczyna

Już nie ma nagniotków i brodawek.
Albowiem takowe znikają po kilkudniowem użyciu „EUREKI“ wynalazku aptekarza JONASZA
Skład w aptece HENRYKA BLUMENFELDA we Lwowie. Cena 60 cnt. w. a.

tradycja wychowania młodzieży w Polsce, należy do chlubnych i dobrych, bo wychowaniu temu usiłowano zawsze nadać charakter swojski, czysto polski. Jako wzór szkół uważa prelegent szkołę krzemieniecką, która tylu sławnych wydała mężów i uczonych.

Następnie przeszedł szan. prelegent do omówienia historycznego usiłowań w ubiegłym wieku co do reformy wychowania. Polska wyprzedziła sąsiadów swoich Niemców o lat kilkadziesiąt zaprowadzeniem w szkołach wykładów fachowych, co się stało u nas r. 1873.

Prelegent podniósł następnie zalety systemów pedagogicznych Anglii i Szkocji, rozwijających w młodzieży samodzielność myślenia i jasność poglądu, które uważa za jedyny cel wychowania. Z tego przeszedł szan. poseł do omówienia potrzeby walki ekonomicznej, która jedna może dać nam siłę i samodzielność. Materjał na szermierzy mamy u nas znakomity, brak nam tylko oficerów. Na temat stosunków ekonomicznych naszych, których p. Szczepanowski jest tak wybornym znawcą, rozwinął szan. prelegent pełno głębokich poglądów, którymi piękny i treściwy swój odczyt zakończył.

Publiczność ustawicznymi oklaskami przerywała mowcy i dziękowała za czas spędzony z wielkim pożytkiem.

W sprawie dostaw dla armii odbyła się w sobotę w lokalu stowarzyszenia rękodzielników krakowskich „Zgoda“ konferencja, na którą przybyli delegaci Lwowa pp. Mikuliński, majster krawiecki, Szuster, majster szewski i Wysocki, sekretarz zawiązanego konsorcjum rękodzielników lwowskich, którzy dostaw owych podjąć się zamierzają. Zgromadzenie nie było zbyt liczne.

Delegaci przedstawili rękodzielnikom krakowskim dotychczasowy przebieg sprawy. Z ubolewaniem mówili, iż rzemieślnicy w większych miastach dotąd bez odpowiedzi pozostawili odezwy wystosowane do nich w sprawie tej ze Lwowa, — do Krakowa przybyli, aby rzecz wyjaśnić i zachęcić do udziału w przedsiębiorstwie obchodzącem ogół rękodzielników. Celem zebrania potrzebnego kapitału na kaucję, dla dostawy robót, na razie wyłącznie dla obrony krajowej, postanowiono we Lwowie zbierać podpisy na udziały po 100 złr. sztuka. Udziałów takich zebrano dotąd 70, tj. na kwotę 7000 złr., gdy tymczasem potrzebaby najmniej zebrać 50.000 złr. Dostawy dla obrony krajowej, o które konsorcjum zamierza się ubiegać w robotach krawieckich, są na sumę 150.000 złr.. w szewskich na 120 000 złr. Zebrani wybrali komitet, który zająć się ma zachętą rękodzielników do udziału w tej sprawie w zachodnich miastach Galicji. Do komitetu tego, któremu służy prawo powiększania się, wybrani zostali pp.: Czernek i Florkowski szewcy, Ambrożek i Marek krawcy, Olejak i Sikorski stolarze, oraz Szymczykiewicz ślusarz. *N. Ref.*

Zgromadzenie tygodniowe Towarzystwa politechnicznego odbędzie się dzisiaj 12. bm. o godz. 6. wieczorem w sali Fizyki szkoły realnej (II. piętro). Na porządku dziennym: 1. Wykład p. Goreckiego „O przewietrzaniu kanałów i wychodków.“ 2. Luźne komunikacje.

Smutne wypadki. Zdanie nasze, że niema chyba w Europie drugiego miasta, któregoby statystyka wykazywała więcej przejechań w stosunku do ludności, co Lwów, stwierdzają znowu wypadki zaszłe onegdaj, więc w jednym tylko dniu, na naszym bruku. We Lwowie jedzie każdy jak mu się podoba, którędy mu się podoba i wymija jak mu najdogodniej. Co tam przepisy! Na te nikt nie zwraca uwagi, a mało kto i wie, że w ogóle jakie istnieją co do jazdy przepisy. Jadę szybko, bo mi spieszno i basta! Zdania tego trzymał się także widocznie woźnica Eljasz Pełech, który wioząc w bryczce rządowego geometrę, skręcając wieczorem w ul. Krasickich, z całym impetem wjechał na wóz włościański, stojący na Kaźmierzowskiej. Na wozie siedziały dwie kobiety, Feśka Miniuk i Jewka Huła z Jaworowa, a woźnica włościanin z Olszanicy, Jan Sobejko, właśnie wspinał się na furę. Bryczka najechawszy na wózek, takowy przewróciła, kobiety i furman spadli na bruk, a koła rozszalałego wehikułu przeszły przez plecy Miniukowej, zadając jej obrażenia na szczęście niezbyt poważne. Natomiast furman Sobejko ugodzony został dyszlem poniżej oka, które prawdopodobnie z przyczyny tej przygody postrada. Krwią zalał się cały i padł na bruk. Winnych wypadku przytrzymano, chorych opatrzył lekarz policyjny, a sprawę skierowano na drogę sądową.

Analogiczne dwa wypadki zaszły na placu Krakowskim i na ulicy Słonecznej. W pierwszym woźnica Dmytro Jeziowski, z Jaśnika koło Gródka, pędząc jak na wyścigi, wjechał wozem w stragany, przewracając takowe i rzucając postrach między straganiarki. Po przewracał im naczynia, potłukł zapasy jaj w koszach, poturbował Neschę Buchstab i oczywiście w raźniejszem jeszcze tempie usiłował umknąć, lecz zdołano go przytrzymać.

Drugi wypadek byłby jeszcze tragiczniejszym, bo dzięki kawalerskiej jeździe parobka, Antoniego Pazuchy, zamieszkałego przy ul. Inwalidów l. 3, postradałoby może życie 6-cioletnie chłopię, które z pod koni w krytycznej już chwili przechodzący robotnik fabryczny szczęśliwie wydostał, wystawiając swoje plecy na dyszel ciężkiego wozu.

Jak na jeden dzień wypadków chyba dosyć, a wynika z nich mimowoli nauka, ażali nie należałoby służbie policyjnej wydać co do jazdy woźniców po lwowskim bruku, dokładnych instrukcyj.

Obława. Wczorajszego wieczora trwała do północy policyjna obława we wszystkich dzielnicach miasta. Zabrano ze szynków i innych podejrzanych miejsc ogółem do 40 włóczęgów.

Dręczenie zwierząt. Żołnierz policyjny aresztował wczoraj rano Lejbę Perlmutra, pachciarza, który ogólne oburzenie wywołał wioząc na małym chłopskim wozie 13 cieląt mocno zduszonych z zwieszonemi po za kosz wozu głowami. W policji skazano aresztowanego na grzywnę. Inny policjant sprowadził Samuela Weinstoka, tutejszego dorożkarza, który słabego konia niemogącego uciągnąć wozu przeładowanego, smagał nielitościwie biczyskiem na ulicy. Oddano go za to na 6 godzin do aresztu policyjnego.

Składka. Dla czeladników szewskich pozostających bez pracy, złożyli w administracji naszej, Bronisław Wodziński 1 gld., Julian Mańkowski 1 gld.

Z Towarzystwa wzajemnej pomocy uczni uniwersytetu Jagiellońskiego (Collegium novum). Na walnem zgromadzeniu członków tego Towarzystwa, które się odbyło 2go bm., wybrano na rok administracyjny 1888/9 prezesem Romualda Bindera, wiceprezesem Franciszka Janczego, podskarbim I. Karola Czarnockiego, podskarbim II. Wojciecha Szukiewicza, sekretarzem zaś Włodzimierza Ławrowskiego. — Do wydziału weszli: Bukowski, Jaworski, Leja, Borkowski, Suesser, Michalski, Grosbard, Federowicz, Waligórski, Jachimski, Jakób Teichmann, Rzonca, Steinberg, Zoll, Żurowski, Aleksander Teichmann, Szychulski, Starzewski, Burtan, Krauss, Kotulecki, Jabłoński, Newestiuk, Nowak, Górski, Jaciów, Kulczycki, Rogoyski, Zakreis, Bielewicz i Ornstein; Piechota, Chmiel, Tyrała i Cachel.

Imatrykulacja uczniów, którzy tego roku wstąpili do uniwersytetu Jagiellońskiego, odbyła się dnia 10go bm. Przemowę miał rektor profesor dr. Kasparek. Wstąpiło nowo do uniwersytetu 350 uczniów, z tych 24 na teologię, 159 na prawo, 138 na medycynę, 29 na filozofię. Ogółem jest obecnie w uniwersytecie Jagiellońskim uczniów 1290, o 70 więcej niż w roku przeszłym.

Namiestnik Morawji p. Loebel przybył do Berna 9. grudnia i tegoż dnia zaraz przedstawili mu się urzędnicy namiestnictwa. Nowy namiestnik nie miał żadnej przemowy politycznej.

Zmarli. Anna, pierwszego ślubu Klugerowa, drugiego Zieleniewska, żona doktora medycyny, zmarła w Krakowie 7. bm. w 72 roku życia. Była to niewiasta cichych cnót i otaczana powszechnym szacunkiem. — Ludwika z Steskalów Majewska. wdowa po radcy sądu kraj. zmarła w Krakowie w 70. roku życia.

Jubileusz Riegera. Czesi obchodzili onegdaj jubileusz swego zasłużonego przewódcy, dr. Fr. Wł. Riegera. Dr. Rieger, urodzony d. 10. grudnia r. 1818, miał pierwotnie zostać młynarzem, lecz ojciec jego, przekonawszy się wcześnie, że wrodzone upodobania ciągną syna gdzieindziej, rzekł: „Widzę, że z ciebie nigdy młynarz nie będzie, czyń tedy, co uważasz za najlepsze, i idź, dokąd ci serce iść każe.“ Już w czasie studjów filozoficznych i prawniczych widzimy go w przyjaźni z takimi ludźmi, jak późniejszy infułat Wacław Sztulc, Bolesław Jabłoński, poeta, a następnie proboszcz w Zwierzyńcu, Macha, Erben i inni. Ci wszyscy przeniknięci byli zasadami Jungmana, Szafarzyka, Palackiego. Otrzymawszy w r. 1846 stopień doktora, wolne chwile poświęca z zamiłowaniem literaturze. Wcześnie też obejrzał się Rieger po świecie; w r. 1846 wybrał się na dłuższą podróż do południowej słowiańszczyzny, później do Francji i Anglji, gdzie studjował głównie sprawy ekonomiczne. W r. 1848 wybitne już zajmuje stanowisko razem ze znakomitym ówczesnym publicystą, Karolem Hawliczkiem. Do tej epoki należy też praski zjazd słowiański. W r. 1850 zabiera się do pracy literackiej. Występuje jako naczelny redaktor pomnikowej pierwszej czeskiej encyklopedji *Nauczny słownik*. Na każdym posterunku spotyka się potem Riegera. Obdarowany świetnym talentem krasomówczym, broni interesów publicznych. Losy zbliżają go i łączą z Franciszkiem Palackim, z którego córką się ożenił. Czesi, przez pewien czas oddaleni od czynności parlamentarnej, w r. 1878 wstępują znów do sejmu i Rady państwa. Rieger przewodniczy klubowi czeskiemu, jako prezes, zachowując, mimo podeszłego wieku, świeżość sił i energję. Razem z działalnością parlamentarną przykłada się czynnie do pracy około najważniejszych przedsięwzięć. Widać go wszędzie: począwszy od macierzy szkolnej, aż do literackiej sekcji muzeum czeskiego. Wyliczać wszystkich czynów obywatelskich i literackich dr. Riegera niepodobna. Życie jego jest nieprzerwanym łańcuchem bezinteresownych zabiegów, pełnych zawsze najlepszej wiary. Taki żywot czysty i jasny musiał obudzić głębokie uczucia w sercach ludzi kraj swój miłujących. Jubileusz dr. Riegera — który jest, nawiasem mówiąc, honorowym członkiem przeszło tysiąca gmin w Czechach i na Morawie — obchodziły całe Czechy w sposób, godny tak uroczystej chwili.

Okradzenie. Zamieszkałej przy ul. Brajerowskiej pod l. 4, p. Frydryce Nossig, skradziono wczoraj z komody zapomocą dorobionego klucza kwotę 70 zł. Kradzieży tej dopuściła się służąca, Józefa Wiszniewska, która popełniła ją z planem, albowiem dzień w poprzód wyniosła z mieszkania swe rzeczy, poczem zbiegła ze służby. Złodziejki poszukują. Liczy ona lat 20, wzrostu jest średniego, oczów jasnych, włosów blond.

Wydział Czytelni akademickiej krakowskiej wysłał do posła Riegera następujący telegram: „Sędziwemu przewódcy narodu czeskiego, Franciszkowi Riegerowi w 70 rocznicę urodzin cześć i sława od uniwersyteckiej młodzieży krakowskiej.“

Obchód Mickiewiczowski w Poznaniu. W zeszły wtorek odbył się w Poznaniu doroczny wieczorek mickiewiczowski, urządzony jak zawsze przez Towarzystwo „Stella“ — tym razem w teatrze polskim. Prolog, pióra J. Kościelskiego, odczytał p. K. Potworowski. Sam autor, zajęty dziś pracami parlamentarnemi w Berlinie, zjechać nie mógł. Wiersz udatny sławił potęgę naszej pieśni, czy ona jest rycerską, czy baśnią ludową. Następnie miał zajmujący odczyt p. dr. M. Kantecki, w którym zdał sprawę z najnowszego dzieła Nitschmanna o Mickiewiczu. Treściwe i udatne sprawozdanie, przeplatane było krytycznemi uwagami, prostującemi niedosyć dokładne lub mylne zapatrywanie autora. Mianowicie zaś krytykował autor sądy niemieckiego autora o „Dziadach“ i o „Konradzie Wallenrodzie.“ Wogóle ocenił pana N. jako sympatycznego, bezstronnego a gruntownego znawcę poezji mickiewiczowskiej. Resztę wieczoru zapełniła muzykalno-wokalna część programu. Teatr był zapełniony publicznością.

Nadzwyczajny awans w armji ma być ogłoszonym w czasie świąt Bożego Narodzenia.

Przechwałka kulturtraegera. Z Poznania donoszą do *Kraju* o następującem zabawnem zajściu między pewnym kulturnikiem a polskim obywatelem. Gdzieś na prowincji w małem miasteczku pewien zajadły polakożerca w restauracji wywnętrzał się z żółci swej na Polaków. Przedstawił wszystkich jako bankrutów skończonych. Chciałbym widzieć, rzekł, Polaka, któryby dziś jeszcze dysponował majątkiem 20.000 talarów?! Takiemu, mówił, oddałbym za sumę tę cały, dość znaczny majątek ziemski. Przypadek chciał, że właśnie tamże obecnym był rodak mający znaczną sumę pieniędzy przy sobie. Zapytawszy więc, czy na serjo taki postawił warunek i otrzymawszy przy świadkach solenne powtórzenie założenia, wydobył i wyliczył sumę, prosząc pana kulturnika na sąd do kontraktu. Tu dopiero niemiecki szowinista zwinął chorągiewkę — ale podobno rzecz ta się nie skończyła na niczem, a układy honorowe toczą się dalej.

Z Paryża donoszą 11go bm.: Wczoraj otwarto testament księżnej Galliera. Wedle dzienników zapisała ona swój pałac ambasadzie austro-węgierskiej.

Katastrofy w kopalniach. Pod Wattenschied, w kopalni „Centrum“ żelazny kosz, w którym zjeżdżało 16 górników, oberwał się, przyczem ośmiu górników otrzymało tak ciężkie obrażenia, iż jeżeli pozostaną przy życiu, będą kalekami. — W kopalni miedzi „Hekla“ w hrabstwie Calumet (stan Wisconsin), wybuchł pożar, przyczem ośmiu górników znalazło śmierć w płomieniach.

Bufet teatralny zamknięty! Oto niespodzianka, jaka spotkała publiczność wczoraj w teatrze. Jak się później dowiedzieliśmy, powód tego jest następujący. Zarząd fundacji skarbkowskiej zupełnie słusznie wypowiedział obecnemu dzierżawcy lokal, bo bufet prowadzony i urządzony był mniej więcej jak w cyrku na placu Kastrum. Obecnie oddał w dzierżawę właścicielowi kawiarni teatralnej, wskutek czego dotychczasowa nora bufetowa przybierze wygląd jak przystoi na bufet teatru miasta stołecznego i zaopatrzoną będzie w te wszystkie „przybory“, jakie konieczne są, by pokrzepić „ducha“ w przerwach międzyaktowych. Za krok powyższy należy się zarządowi fundacji uznanie, a Lwów będzie nareszcie miał bufet teatralny, jaki od dawna mieć powinien.

Najbliższe ciągnienie 2. stycznia 1889.

Główna wygrana 100.000 franków

LOSY SERBSKIE 10-FRANKOWE

sprzedaje *na raty miesięczne* mianowicie:

3 losy w **12** spłatach miesięcznych po **2** złr. i jednorazowa należytość stęplowa **19** ct. — pierwsza więc rata **2** zł. **19** ct.
5 losów w **13** spłatach miesięcznych po **3** złr. i jednorazowa należytość stęplowa **32** ct. — pierwsza więc rata **3** złr. **32** ct.

Już po złożeniu *pierwszej* raty należą *wszystkie wygrane* do nabywcy.

Za gotówkę po kursie najtańszym.

AUGUST SCHELLENBERG

Dom bankowy i kantor wymiany we Lwowie.

L. 51.628.

Edykt.

C. k. Sąd krajowy lwowski podaje do wiadomości, że w dniu 2. stycznia 1889 o godzinie 10 przed południem odbędzie się w biurze 12-tem tegoż sądu (c. k. radcy Mochnackiego II. piętro) dobrowolna publiczna licytacja celem wydzierżawienia dóbr Brzozdowiec z przyległościami Podhorce-Kuty, Hranki i Turzanowce, w powiecie Bóbreckiem położonych, do fundacji hr. Stanisława Skarbka należących na dziewięcioletni okres, mianowicie na czas od 24. czerwca 1889 do 23. czerwca 1898.

Cenę wywołania stanowi czynsz roczny, 18.000 złr. wa., mający być płacony w równych ratach półrocznych z góry. Licytacja odbędzie się wyłącznie za pomocą ofert pisemnych, które najdalej do godziny 12. w południe na powyższym terminie wniesione być mają, gdyż z uderzeniem tej godziny żadna oferta więcej nie będzie przyjętą. Wadjum w kwocie 1800 złr. wa. w gotówce lub papierach wartościowych, pupilarne bezpieczeństwo przedstawiających ma być do rąk komisji licytacyjnej złożone. Bliższe warunki licytacji, oraz warunki samej dzierżawy przejrzeć można w registraturze tut. sądu, lub w kancelarji syndyka fundacji adwokata dra Teobalda Semilskiego we Lwowie, Sykstuska 38.

We Lwowie dnia 7-go grudnia 1888.

W Listopadzie r. b. wyszło moim nakładem:

WOJSKO POLSKIE.

Edycja popularna.

Cena za egzemplarz kartonowy **1 złr.** — Cena za egzemplarz na bardzo pięknym papierze w osobnej tece **3 złr.** — Cena za egzemplarz odręcznie kolorowany z teką **6 złr.** Książka ta zawierać będzie 10 tablic z pięknie wykonanemi drzeworytami podług wzorów artysty p. **Władysława Mottego**, którego rysunki, jak wiadomo doznały we Francji wielkiego rozgłosu. Powyższe ryciny podają kilkadziesiąt postaci wojskowych rozmaitej broni. Dodany jest także tekst objaśniający, który zawiera: **Krótki pogląd** na wojsko polskie od najdawniejszych czasów aż do 1815 r. — **Wybuch powstania** 29. listopada 1831 r. — **Treściwy rys** działań wojskowych w 1831 r. z szczegółowym opisem bitew pod Stoczkiem, Dobrem, W. Dębem, Wawrem, Iganiami i Ostrołęką. — **Piękne przykłady** poświęcenia i męstwa żołnierzy polskich. — **Pieśni i wiersze**, odnoszące się do powstania 1831 roku. — **O mundurach** wojska polskiego z 1831 r.

W wydawnictwie tem nie tylko kompozycja rysunków jest artystycznie wykonaną, ale i odbicie bardzo staranne z płyt, rytowanych przez rodaka pana **Napierskiego** w Paryżu. Będzie to bardzo piękny, stosowny a **nie drogi** podarek na gwiazdkę. Proszę o wczesne zamóweinia. Należytość można przesyłać przekazem pocztowym lub w listach rekomendowanych (co wypadnie taniej) pod adresem:

K. Kozłowski, Poznań,

ulica Długa 8.

Dwadzieścia lat w jednym domu!

Bezwątpienia środek domowy, który tak długo w jednej rodzinie znajdywał zastósowanie, **musi** być dobrym. Wypadek taki miał miejsce z **prawdziwym kotwicznym Pain-Expellerem,** na co mamy dowody. Dalszą przyczyną zaufania, jakiem się środek ten cieszy, jest niezawodnie okoliczność, że wielu chorych, przepróbowawszy inne zachwalane leki **przecież** napowrót **do doświadczonego Pain-Expelleru powróciło.** Przekonali się oni przez porównanie, że Pain-Expeller w **reumatyźmie, podagrze, łamaniu,** a także w **zaziębieniach, bolu głowy, zębów, krzyża, kolce** itd. najpewniéj pomaga; najczęściej przemijają bole zaraz po pierwszem natarciu. Umiarkowana cena, 40 a wzgl. 70 kr. umożliwiają i niezamożnym nabycie tegoż; należy tylko wystrzegać się szkodliwych imitacyj i uważać za prawdziwy tylko Pain-Expeller zaopatrzony fabryczną marką **„kotwicą."** Na składzie prawie we wszystkich aptekach. Główny skład w **aptece Dra. Richtera „pod złotym lwem"** w **Pradze,** Mikulašske nam. 7.

SKŁAD KAWY

ARTURA KOŚCICKIEGO

pod godłem 19

WE LWOWIE

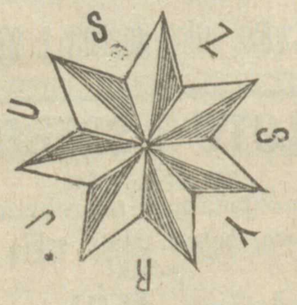

Chorążczyzna 22.

we Lwowie, Chorążczyzna l. 22 otrzymał wprost od producentów z Ameryki południowej świeży transport najlepszej KAWY i sprzedaje takową **po cenie hurtownej we Lwowie:**

1 kilogram złr. 1·80.

na prowincji:

$4^{3}/_{4}$ kl. złr. 9·15 franco.

Odbiorcom nad 50 klgr. opust.

Niemam wcale tych gatunków kawy, które drudzy pod nazwą mojego godła ogłaszają.

„Weba King".

„Weba King" jest nową tego rodzaju materją, która przewyższa **3 krotną trwałością** zwykłe płótno a przytem jest **o 60 procent tańszą.**

Komu jest znaną nasza **„Weba King"** to najlepiej osądzi o **jej** trwałości, a temu kto **jej** nie zna, to celem wyrobienia samemu sobie sądu o **niej,** większe odcinki przesyłamy; po wypraniu tychże przyjdzie do przekonania, że **„dobry towar sam się chwali".**

Ceny „Weby King":

1 sztuka 78 ctmr. szerokości 20 mtr. długa, na grubszą bieliznę . . . . . złr. 7.—
1 sztuka 88 cmt. szeroka, 20 mtr. długa, na cienką, damską, męską i wszelką łóżkową bieliznę . . . złr. 8·50
1 sztuka 175 ctm. szeroka, 15 mtr. długa na 6—7 prześcieradeł bez szwu zł. 11·80
Ten sam gatunek 200 ctm. szeroki . . . . złr. 12·80
1 sztuka 175 ctm. szeroka, 15 mtr. długa, na 6—7 bardzo cienkich prześcieradeł . . . . . złr. 13.—

Wyrób nasz „Weby King" nabyć można **niefałszowany jedynie** w naszych składach. Próbki na żądanie gratis i franko.

M. BAYER i Spółka

skład fabryczny płócien, stołowej bielizny i gotowej bielizny damskiej, męskiej i dziecinnej.

Lwów, ul. Karola Ludwika l. 1.

Ogłoszenie.

Celem obsadzenia posady położnej miejskiej rozpisuje Magistrat m. Bełza konkurs z terminem do 20. grudnia r. b. Do posady tej, która obecnie na rok jeden prowizorycznie nadaną będzie, przywiązaną jest roczna z kasy miejskiej płatna renumeracja 80 złr. aw.

Chcące się o takowe ubiegać zechcą swe podania zaopatrzone dyplomem na złożony egzamin nauki położniczej, świadectwem dotychczasowej praktyki, tudzież dowodem nieprzekroczonego 40 lat wieku, wnieść do tutejszego magistratu w terminie powyższym.

Bełz dnia 29. listopada 1888.

A. Mitkowski, burmistrz.

Wysełka dziennie świeżo wędzonych, najdelikatniejszych ***szprotów kiel.*** w paczkach po marek 2·50 do 3·50, dalej poleca: najlepsze ***rosyjskie sardynki, śledzie zawiane, anchovis, węgorz w galarecie i marynowany, kawior*** po najtańszych cenach.

L. KAYSER

wędzarnia ryb i zakład dla marynat **w Hamburgu** Poolstrasse 5.

Pierścionki zaręczynowe, obrączki ślubne,

oraz wszelkie biżuterje ze złota i srebra poleca po najprzystępniejszych cenach

Jan Jarzyna

jubiler i złotnik w hotelu Europejskim.

Najtaniej!

poleca

Magazyn HENRYKA MÜLLERA

we Lwowie, ulica Halicka l. 6.

do ubierania Bożego drzewka

jako to: świecidełka, lichtarzyki, bombonierki, jakoteż kompletne sortimenta od 1·50 do 5 złr.

APTÉKA

Zygmunta RUCKERA we Lwowie

poleca znakomity przeciw kaszlowi, zaflegmieniom itd. i od wielu lat bardzo rozpowszechniony środek:

Ziółka Dra Seburgera.

Jedynie **prawdziwe** a tem samem jedynie skuteczne do nabycia w tej aptece w pudełkach po cenie **20** ct.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite

po 1½ centa od wyrazu.

Złr. 50.000 wa.

do wygrania już 15. grudnia

Promesą

na 3% los kredytowy ziemski **tylko za 1 złr. i 50 ct. stempel**

W KANTORZE WYMIANY

KITZ i STOFF

LWÓW, plac Halicki 1.

Zlecenia z prowincji wykonujemy bezzwłocznie nie doliczając prowizji.

Fotominiatury pastelowe Stefana Grzywińskiego, pl. Benedyktynek l. 2. 1291

Praktykant z dobrem wychowaniem domowem znajdzie umieszczenie w handlu w Krakowie. Oferty przyjmuje Antoni Halski handel żelazny we Lwowie. 1292

Zbiór ptaków i zwierząt wypychanych, zielniki, chrząszcze, motyli, kości mamuta, tanio do sprzedania Łyczaków 64, od 12—4 do widzenia. 1293

Poszukuję dobrego pianina „Orfeusz" restante Lwów. 1294

Rachmistrz rutynowany z fachową wiadomością poszukuje **umieszczenia** w miejscu. Adres poda adm. „Kurjera", 1295

Futra paltoty, płaszcze, kostjumy i wszelką garderobę kupuje i sprzedaje zakład Jaszczyszyna gmach Teatralny. 1296

Skład i pracownia futer Michała Beckera przyjmuje wszelkie roboty w zakres kuśnierstwa wchodzące Lwów Kopernika 8. 1235

Kasy ogniotrwałe z amerykańskimi zamkami najtaniej u Simona Degena l. 17. ul. Jagiellońska.

Bardzo tanio. Uniform urzędnika wojskowego, maszyna Singera, piękny flet, zbroja fechtunkowa, fortepian, 3 sutanny, 2 liberje kompletne. Bazar amerykański róg Teatralnej i Ormiańskiej. 1276

Karczma do wydzierżawienia od 1. stycznia 1889. Pierwszeństwo ma chrześcjanin. Bliższa wiadomość Zarząd dóbr Nowosiółka poczta Narajów.

Jutro **we czwartek** w **pokoju** do **śniadań J. Danilewicza** ulica Krakowska 6. zaprasza się na ***flaczki warszawskie z kiszką.***

Para pistoletów (Kuchenreitera) jest do sprzedania. Wiadomość w adm. „Kurjera".

Gospodarz, który ukończył akademie rolniczą w Proszkowie z kilkunastoletnią praktyką poszukuje odpowiedniej posady w większym majątku zaraz lub od wiosny. S. M. poste restante Kołomyja. 1290

Magazyn obuwia został przeniesiony pod l. 16. Rynek po tej samej stronie jak dotychczas zajmowałem z szacunkiem Arbaszewski. 1283

Zboże, różne gatunki, siano, konie, krowy, sprzęty gospodarskie są do sprzedania **w Ottyniowicach** pół mili od stacji Chodorów. Bliższą wiadomość udziela Kocowski Lwów ulica Czarneckiego 24. 1288

Une Genevoise cherche des lecons de francaise. S'adrese rue Trzeciego Maja 2. 3 étage porte a droite. 1289

Pracownia sukien damskich i nauka kroju, ulca Ossolińskich Nr. 4. H. Mejor. 1248

Mieszkania i sklepy

po 1 cencie od wyrazu.

Kawalerski pokój miesięcznie 8 zł. ul. Zamojskiego Nr. 1. 1254

Większe i mniejsze pomieszkania ul. Kochanowskiego l. 26. 1255

Parterowe suche 3 pokoje przedpokój, ulica Mikołaja 5. 1269

3 pokoje, przedpokój, nyża, kuchnia Długosza l. 3. od 1. stycznia. 1286

Nie ma nic lepszego nad

PUDER KSIĄŻĘCY

do upiększenia twarzy

pudełko do 60, 70 ct. i 1 zł. 20 ct.

Nabyć można w sklepach

IHNATOWICZA

we Lwowie, w Krakowie i Czerniowcach.

rok czwarty. Jestto wyborne pismo, zawierające mnóstwo pouczających rzeczy, nietylko dla fachowych weterynarzy, ale wogóle dla rolników, zajmujących się hodowlą bydła. Wychodzi on bez obecnej pomocy materjalnej jedynie dzięki bezinteresownemu poparciu współpracowników i sprawozdawców, którym Komitet redakcyjny uprzejmie składa podziękowanie, polecając się i w przyszłości ich względom. „W miarę zasobów, dodaje redakcja, staraliśmy się w ubiegłem trzechleciu wypełnić sumiennie nasze zadanie, a w tym samym duchu pracować będziemy i w przyszłości nad udoskonaleniem naszego pisma, mając błogą nadzieję, że grono czytelników równą życzliwością otaczać będzie *Przegląd* i w coraz szerszych kołach zjednywać mu poparcie.“

Wiadomości polityczne.

Wiedeń 11. grudnia. *Fremdenblatt* donosi, że generalna rozprawa nad ustawą wojskową w Sejmie węgierskim rozpocznie się dopiero po Nowym Roku, wskutek czego zapewne termin asenterunku zostanie odroczony.

Sofia 11. grudnia. Mimo chwilowej porażki wszystkich stronnictw opozycyjnych, niezadowolenie ze stanu rzeczy nietylko trwa dalej, lecz przybiera owszem coraz szersze rozmiary, w oczekiwaniu na iskrę, podłożoną ręką zręczną, umiejącą pociągać za sobą i rozpalać masy ludu. Dawniej już nieco przestał wychodzić organ karawelistów *Tyrnowska Konstitucja*, obecnie zawieszony zostanie organ radosławistów *Prawa ludu*. Radosławow zmuszonym będzie zawiesić na czas jakiś wydawnictwo z powodu ciężkich warunków, wśród których znajduje się teraz dziennikarstwo opozycyjne. Każdy odpowiedzialny redaktor pisma antyrządowego skazywany bywa na dłuższe więzienie (nawet na 1 rok), w skutek czego wydawnictwo musi utrzymywać rodziny więzionych redaktorów. Przytem są jeszcze redaktorowie — według zapewniania Radosławowa — narażani na bicia i maltretowania bez litości. Podczas jednej sądowej rozprawy odgrażał się prokuratorowi uniesiony oburzeniem p. Radosławow mniej więcej temi słowy: „Wy mnie sądzicie teraz — maluczko, a ja was sądzić będę“. Na to odpowiedział prokurator z lekceważeniem: „Nie, ty nas nigdy nie będziesz sądził, zgnijesz w więzieniu“... Z upadkiem *Praw ludu* opozycja zamilknie, lecz nie przestanie istnieć. Stolica kraju będzie posiadała tylko półurzędowy dziennik *Swoboda*. Wychodzący od tygodnia nowy dziennik *Rodolubec* (Patrjota) trzyma się w polityce kierunku umiarkowanego: karci on w niejednej rzeczy rząd, lecz nie doradza zrzucać go w teraźniejszej chwili krytycznej. Obecne położenie kraju przedstawia gazeta jako niepocieszne, zmierzające stopniowo do zupełnego upadku.

Rzym 11. grudnia. Rada municypalna uchwaliła znaczną większością głosów, aby pomnik Giordana Bruno ustawiono na tem miejscu, gdzie tenże został spalonym. Uchwała ta wywołała przychylne manifestacje uliczne.

Petersburg 11. grudnia. *Grażdanin* donosi, iż p. minister finansów opracował projekt banków wiejskich na następujących zasadach: a) kapitał zakładowy każdego banku powinien wynosić przynajmniej 1.000 rs.; b) banki wiejskie mogą podejmować tylko następujące operacje: przyjmowanie wkładów, zawieranie pożyczek i wydawanie zaliczek. Wszystkie operacje banku mogą przewyższać tylko 5-krotnie kapitał banku. Pożyczki i zaliczenia wydawane być mogą krótkoterminowe na 9 miesięcy i długoterminowe na 3 lata.

Według informacyj dzienników petersburskich, do Rady państwa ma być niebawem wniesiony projekt, tyczący się dzieci nieprawych. Pomiędzy innemi zarządy miast będą obowiązane przyjąć udział w urządzaniu zakładów dla sierót i dzieci nieprawych.

Główny zarząd prasy wzbronił wstępu do Rosji pismu niemieckiemu *Deutsche Post*, które w Berlinie wydaje emigrant z Kurlandji, baron Grothus. Dotychczas pismo to miało debit i rozchodziło się w prowincjach nadbałtyckich w bardzo poważnej liczbie egzemplarzy.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Ogłoszenie. W uzupełnieniu ogłoszenia z dnia 14. listopada br. l. 1629 o lnie inflanckim, podaje komitet c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego niniejszem do wiadomości panów plantatorów lnu, iż zamówił 8 korcy nasienia lnu żmudzkiego, które zamierza — dla przeprowadzenia prób porównawczych uprawy tegoż lnu z lnem rygskim i parnawskim — odstąpić taniej, bo po cenie 30 cnt. od garnca tym plantatorom, którzy się zobowiążą uprawiać także jeden z wyż wymienionych gatunków lnu inflanckiego.

Chcący korzystać z tego ogłoszenia, winni są:

a) nadesłać dotyczące zamówienie franco do komitetu Towarzystwa, z podaniem adresu swego, tj. miejsca zamieszkania i poczty, a w razie większych zamówień i ostatniej stacji kolei żelaznej — przy dołączeniu 30 cnt. od każdego garnca — do 15. stycznia 1889 najdalej;

b) przeprowadziwszy próbę uprawy dokładną z obu gatunkami, o równym zasiewie, złożyć następnie komitetowi do końca listopada 1889 porównawcze sprawozdanie, tak co do uzyskanego włókna na wagę, jakoteż co do jego długości i mocy.

Zamówienia bez pieniędzy nie przyjmują się; a zamówienia po terminie nadesłane, uwzględnione będą o tyle — o ile zapas starczy. — Z komitetu c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego.

Nadesłane.

Ciągnienie 15. Grudnia 1888

PROMESY

na 3% Losy austrjackiego zakładu kredytowego ziemskiego

z główną wygraną złr. **50.000** w. a.

sprzedają po 50 centów i stempel 50 centów

SOKAL i LILIEN

dom bankowy i kantor wymiany.

☛ Zlecenia z prowincji wykonujemy bezzwłocznie *nie* doliczając prowizji, *a na żądanie za zaliczką.*

Dr. S. GELEHRTER

otworzył kancelarję adwokacką w Stanisławowie.

Specjalista chorób dziecięcych

Dr. ANTONI WACHTEL

b. asystent uniwersytetu Jagiellońskiego i pierwszy sekundarjusz kliniki i szpitala dla dzieci w Krakowie mieszka na **ulicy Wałowej l. 11.** I. piętro. ordynuje od godziny 3—5.

Przyjechali do Lwowa

dnia 11. grudnia 1888.

Hotel ANGIELSKI. B. Wierzchlejski z Kabarowiec, T. Żelechowski z Korczowa, T. Biłous z Kołomyi, E. Wołodkowicz z Rohatyna, S. Torczyński z Magierowa, L. Łuźnicki z Urman.

Hotel WARSZAWSKI. J. hr. Potocki, Kisielnicki, Kretowski i Wojczyński z Dublan, S. Hubert z Warszawy, B. Wielopolski z Demycza, A. Ożarowski z Strzałek. A. Sielkiewicz z Tarnopola, W. Traczewski z Czernoszowiec, Żuławski z Sambora, J. Rybczyński z Krakowa.

Hotel KRAKOWSKI. W. Niemietz z Rzeszowa, K. Müller z Chotilub, ks. E. Pilecki i F. Gering z Podkamienia.

Hotel KUHNA. Ks. C. Omylański z Przystania. ks. J. Ciepanowski z Brodek, ks. M. Czajkowski z Kołtowa, N. Ławrowski z Przemyśla.

Pociągi kolejowe

(według zegaru lwowskiego)

Przychodzą do Lwowa.

Z Krakowa: o godz. 4·03 popoł. kurjerski; 9·28 wieczór osobowy; 8·50 rano osobowy; 7·15 wieczór mięszany.

Z Czerniowiec: o 8·00 wieczór pospieszny; 11·06 wieczór i 6·11 rano mieszany.

Z Podwołoczysk i Brodów: (na dworzec główny) o 2·20 popoł. kurjer.; 3·15 rano i 7·00 wieczór mieszany. (Na Podzamcze) 2·08 pop. kurjer.; 2·38 rano i 6·22 wiec. mieszany

Z Bełzca (Tomaszowa): 5·53 popoł. mieszany codziennie; — 1·10 rano tylko we wtorek i piątek.

G. 8·26 rano z Krakowa, Zwardonia, Nowego Zagórza, Chyrowa i ze Stryja — 3·40 po południu z Krakowa, Zwardonia, Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Husiatyna i ze Stanisławowa — 1·35 nocy z Krosna, Zagórza, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa, z Ławoczne i Budapesztu. — 8. wieczorem koleją czerniowiecką z Husiatyna.

Odchodzą ze Lwowa.

Do Krakowa: 2·28 popoł. kurjerski; o godz. 4·20 rano i 8·30 wieczór osobowy; o 7·20 rano osobowy.

Do Czerniowiec: 9·20 rano pospieszny; 9·50 rano i 10·06 wieczór mieszany.

Do Podwołoczysk i Brodów: (z dworca głównego) o 4·11 popołudniu kurjerski; 10·35 wieczór i 9·52 rano mieszany. (Z Podzamcza) 4·22 popołudniu kurjer.; 11·5 wieczór i 10·23 rano mieszany.

Do Bełzca (Tomaszowa): 7·49 rano mieszany codziennie; — 5·01 popołudniu tylko we wtorek; — 2·44 popołudniu tylko w piątek według potrzeby.

G. 5·20 z rana do Stryja, Chyrowa, Zagórza, Stróże, do Ławoczne i Budapesztu. — 10·35 przed południem do Stryja, Husiatyna, Chyrowa, Nowego Zagórza, Krakowa, Zwardonia — 8·10 wieczór do Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza, Krakowa i do Zwardonia, — 10·08 wieczorem do Husiatyna koleją czerniowiecką.

WYSTAWY i MUZEA.

MUZEUM PRZEMYSŁOWE W RATUSZU, codziennie od godziny 9tej do 6tej; wstęp w poniedziałek 50 cnt., w inne dnie 30 cnt., w niedzielę i święta wstęp wolny.

NIEUSTAJĄCA WYSTAWA SZTUK PIĘKNYCH, ulica Trzeciego Maja l. 13. w dnie powszednie 30 cent., w niedzielę i święta 15 cnt.

MUZEUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej, l. 18. otwarte we środy i soboty od 11 do 3, we święta i niedzielę od 10 do 1.

MUZEUM ZAKŁADU NARODOW. IM. OSSOLINSKICH od godziny 10tej do 1szej przed południem, od 3ciej do 5tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

Lwów, z Izby handlowej

11. grudnia 1888.

	płacą	żądają
Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego.		
Kolej galicyjs. Karola Ludwika po 200 złr. m. k.	205 50	209 —
Kolej lwowsko-czerniowiecko-jaska po 200 zł. wa.	207 50	211 —
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. wa.	278 50	282 50
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.		216 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hyp. gal. 5 proc. w. a.	99 75	100 75
Banku hyp. gal. 5 proc. wa. wylosow. z 10 pr. prem.	102 90	104 —
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	94 25	95 25
Towarzystwo kredyt. gal. 5 proc. w. a.	101 —	102 —
Towarzystwo kredyt. gal. 4 proc. w. a.	94 75	95 75
Tow. kred. gal. 5 proc. w. a. okresowe 371.	101 —	102 —
Tow. kred. gal. 4 proc. w. a. los. 41 i pół.	91 25	92 50
Tow kred. gal. 4 i pół proc. okresowe 52 l.	96 20	97 20
Tow. kredyt. galic. 4 proc. w. a. 56 l.	90 —	91 50
Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kr. włośc. 3 proc. w. a. w likwid.		57 50
Gal. „ „ „ 2 i pół proc. „ „		48 —
Obligi za 100 zł.		
Indemizacyjne galicyjskie 5 proc. m. k.	104 —	105 —
Komunalne Banku krajowego 5 proc. w. a. I. em.	100 —	101 —
Pożyczka krajowa z r. 1873 6 proc. w. a.	103 25	105 —
„ „ „ 1883 4 i pół proc. w. a.	93 —	94 —
Losy.		
Miasta Krakowa	22 -	24 —
„ Stanisławowa	33 —	35 —
Monety.		
Dukat holenderski	5 72	5 82
Dukat cesarski	5 75	5 85
Napoleonder	9 64	9 74
Półimperiał	10 —	10 10
Rubel rosyjski srebrny	1 36	1 48
Rubel resyjski papierowy	1 20	1 22
100 marek niemieckich	59 50	60 50

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 11. grudnia 1888.	dzisiejsze	z dnia poprzedn.
Akcje węgierskie banku kredytowego	297 —	297 25
„ Bank. anglo-austrjackiego	113 75	112 75
„ Unionbanku	206 50	207 —
„ kolei Karola Ludwika	206 —	206 75
„ kolei północnej	243 50	243 50
„ kolei południowej (Lombardy)	96 50	96 50
„ kolei państwowej	249 30	248 50
„ kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	208 50	208 50
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	173 50	173 50
Losy komunalne wiedeńskie	144 75	144 50
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	94 —	94 —
Galicyjskie obligacje indemizacyjne	104 50	104 50
Losy regulacji Cisy	— —	— —
Akcje Banku dla krajów koronnych	213 50	213 50
Renta węgierska złota 4 proc.	100 20	100 15
Akcje Bankvereinu	97 50	97 75
Rosyjski rubel papierowy	122 —	122 75
Losy premjowane węgierskie		— —
Akcje kredytowe	298 10	300 60
Akcje kolei Karola Ludwika		
Akcje kolei południowej	— —	
Napoleondory		

Berlin, dnia — 1888.

(godz. 5. min. 35 pop.)

Rosyjski rubel papierowy	
Akcje austrackie kredytowe	
Akcje kolei Karola Ludwika	
Austrjackie banknoty	
Akcje kolei południowej (Lombardy)	
Rosyjska pożyczka wschodnia	